



FOT. DARIUSZ BLOCH / ARCHIWUM

Ambasador USA o partnerstwie
z PKN Orlen - str. 8
Koniec drożyny? Tanieją masło
i śmietana - str. 9
Perspektywy gastronomii - str. 11



Wtorek
31.01.2023

Nr 25 (4877)
Nakład: 7.375 egz.

www.gp24.pl
Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



TURYSTYKAHOTELARZE SZCZĘŚLIWI I ICH KLIENCI TEŻ

Boom na bon. Tak wypoczywa rodzina

Wojciech Lesner
Pomorze

Hotelarze przyznają, że Polski Bon Turystyczny to strzał w dziesiątkę. Wsparł ich biznes, a tym samym krajową gospodarkę, i umożliwił wielu rodzinom spędzenie wspólnych wakacji. Kto nie skorzystał, ma jeszcze czas do końca marca.

Branża turystyczna z Pomorza przyjechała do tej pory płatności bonem nabiłsko 519 mln złotych. To drugi wynik w kraju, zaraz po Małopolsce. Trzecie miejsce zajęło województwo zachodniopomorskie. Jednymi z największych beneficjentów programu są oczywiście nadmorskie kurorty.

Nad morze wpłynęły miliony

Polski Bałtyk latem nieustannie przyciąga turystów z całego kraju. Zasluga w tym nie tylko szerokich plaż, morskiej bryzy i restauracji kuszących zapachem smażonej ryby, ale też, od 2020 roku, bonu turystycznego. Polacy korzystali z niego bardzo chętnie, opłacając rozrywki i pobyty w hotelach nad polskim morzem. Absolutnym liderem pod względem wpływów z bonu na Wybrzeżu jest Międzyzdroje, a w województwie zachodniopomorskim. Trafiło do niego do tej pory 83,8 mln zł. Nasze miejscowości aż tak się nie wzbogaciły, ale też nie jest źle. W regionie słupskim najwięcej z bonów zainkasowały firmy z Ustki (gmina wiejska i miasto) - 34,87 mln zł, i Słupska (gmina wiejska i miasto) - 13,03 mln zł.

- Zapytań, gdzie można wykorzystać bon turystyczny w Ustce, była cała masa, szczególnie w wakacje - mówi Agata Sobiczewska, dyrektor biura Centrum Informacji Turystycznej w Ustce.

- Celem programu było pobudzenie krajowej turystyki i on jest realizowany - uważa Dorota Janczukowicz

z usteckiego Hotelu Lubicz, który jest na liście obiektów honorujących bonu. - Wiele firm otworzyło się na nowy model biznesowy i nową dla nich grupę klientów, którą są rodzice podróżujący z dziećmi. Goście bardzo chętnie wykorzystują ten model płatności. Uważamy, że program powinien być kontynuowany - dodaje.

Małe ośrodki także skorzystały

Wpływy z bonów w kolejnych gminach powiatu słupskiego w zestawieniu Polskiej Organizacji Turystycznej liczone są już nie w milionach, lecz w tysiącach.

I tak, do Kobylnicy trafiło 895 tys. zł, do Potęgowa 614 tys., do Smołdzina 485 tys., a do Kępca 453 tys. zł. Zdecydowanie mniejszymi kwotami zostały zasilone firmy turystyczne z Dębicy Kaszubskiej (302 tys. zł), Damnicy (269 tys. zł) i Głównicy (180 tys. zł).

Choć sumy te niekoniecznie imponują, to nawet mniejsze punkty na turystycznej mapie Pomorza cieszyły się, szczególnie w okresie letnim, dużym obłożeniem.

Okazuje się na przykład, że wczasowiczów przyciągała też mniejsza niż Bałtyk woda, bo Ośrodek Wypoczynkowy „Sobótka” nad jeziorem Obłęskim w gminie Kępice na brak klientów w wakacje narzekać nie musiał. W ubiegłym sezonie blisko 65 proc. płatności przeprowadzonych w „Sobótce” stanowiły te z użyciem bonu.

- Przyjeżdżali do nas turyści nie tylko z gminy czy powiatu, ale też z całej Polski. Mówili, że bon daje im możliwość sfinansowania wakacyjnego wypoczynku. Ludzie wciąż dzwonią i pytają się, czy w razie ponownego przedłużenia programu, będziemy dalej honorować płatności bonem - opowiada pracownik ośrodka. - Uważamy, że bon turystyczny to dobry pomysł, szczególnie w czasach, gdy ceny wszystkiego idą w górę - dodaje.

Korzystaj, dopóki możesz

Choć bon turystyczny przyciągnął nad morze i w góry rzesze turystów, to wielu Polaków jeszcze z niego nie skorzystało. Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje, że na mieszkańców Pomorza czeka ponad 40 tysięcy nieaktywowanych bonów, a ponad 106 tys. nie zostało wykorzystanych w całości. A trzeba się spieszyć, bo ich ważność wygasa 31 marca.

- Aby otrzymać bon, nie trzeba składać wniosku. Jest on dostępny wyłącznie na Platformie Usług Elektronicznych (PUE ZUS). Można go aktywować w dowolnym momencie, na przykład na kilka dni przed planowanym wypoczynkiem. Należy podać dane kontaktowe, czyli adres e-mail i numer telefonu komórkowego - instruuje Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego. - Płatności bonem są realizowane poprzez SMS. Chcąc zapłacić za usługę, trzeba pokazać specjalny numer przypisany do bonu, anastępnie jednorazowy kod autoryzacyjny, który przyjdzie na wskazany numer telefonu. Osoby, które nie mają jeszcze swojego profilu na PUE ZUS, a chcą skorzystać z bonu, mogą go założyć w każdej chwili, samodzielnie przez internet albo w każdej placówce ZUS.

Mieszkańcy województwa pomorskiego wykorzystali już w sumie ponad 175 tys. bonów turystycznych na łączną kwotę ponad 193 mln zł.

Przypominamy, że bon w wysokości 500 zł przysługuje na dziecko do 18. roku życia. Można nim płacić za noclegi i atrakcje turystyczne. Takich miejsc w kraju jest obecnie ponad 28 tys., na Pomorzu - sześć tys., a w sąsiednim województwie zachodniopomorskim - nieco ponad pięć tysięcy. Ich listę można znaleźć na stronach www.bonturystyczny.gov.pl, www.pot.gov.pl oraz www.polska.travel. ©

Kraj. Musimy zbroić się szybciej - mówi premier M. Morawiecki. Cztery procent PKB na armię str. 6

Sport/Futsal. Rekord mistrzem Polski, Jantar na IV miejscu str. 16

Świat. Rosjanie wywożą mieszkańców okupowanych terenów, żeby mieć ich domy dla żołnierzy str. 7

SŁUPSK

Dużo się zmieni w akwaparku Trzy Fale. Nowe zjeżdżalnie i sauny str. 4



Nowy sprzęt do diagnostyki chorób serca

Oddział kardiologii słupskiego szpitala wzbogacił się o nowe urządzenia diagnostyczne. Pieniądze na zakup, z tzw. funduszu covidowego, przekazał wojewoda str. 3

Bytów. Trzy wspólnoty dostaną miejskie dotacje na remont zabytkowych kamienic str. 3

Słupsk. Sąd rejonowy aresztował dwóch mężczyzn w sprawie zabójstwa w Szczepkowicach str. 4

We wtorek w Głosie: Strona Zdrowia

- Po czym poznać, że nerki chorują? Jakie objawy daje kamica nerkowa, a jakie niewydolność? Czym charakteryzuje się ostre zapalenie?

Zamów⁷

prenumeratę Głosu

(5)943401114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

31 STYCZNIA URODZILI SIĘ

1797

Franz Schubert, austriacki kompozytor, prekursor romantyzmu w muzyce. Mimo że dożył tylko 31. urodzin, katalog jego dzieł obejmuje 900 pozycji. Uprawiał niemalże wszystkie możliwe gatunki muzyczne, jednak przede wszystkim był lirycznym, a jego ulubionym środkiem wyrazu była pieśń. Skomponował ich w sumie ponad 600, wśród nich: „Króla olch”, „Pstraga”, „Piękną młynarkę” i „Podróż zimową”.

1953

Jacek Chmielnik, aktor, reżyser teatralny; znany między innymi z filmów Juliusza Machulskiego „Vabank” i „Kingsajz”. WTV Prowadził wiadomości 2000-2004 teleturniej „Kochamy polskie seriale”.

1953

Stefan Majewski, piłkarz, srebrny medalista mistrzostw świata w Hiszpanii w 1982 roku. W spotkaniu z Francją decydującym o trzecim miejscu strzelił gola, a polska reprezentacja wygrała 3:2. Łącznie w drużynie narodowej rozegrał 4.0 meczów i strzelił cztery gole.

ZMARLI

1935

Należący do linii lotniczych Deutsch-Russischen Luftverkehrs-gesellschaft Junkers Ju 52, lecący na trasie Gdańsk-Berlin, rozbił się podczas podchodzenia do międzylądowania na lotnisku w Szczecinie-Dąbiu. Zginęło 11 osób. Za najbardziej prawdopodobną przyczynę wypadku uznaje się oblodzenie samolotu lub błąd pilota spowodowany fatalnymi warunkami atmosferycznymi.

1945

Amerykański szeregowiec Eddie Slovik został rozstrzelany za dezercję, jako jedyny żołnierz US Army od zakończenia wojny secesyjnej. Ponad 21 tysięcy amerykańskich żołnierzy otrzymało wyroki za tchórzostwo w obliczu nieprzyjaciela, w tym 49 wyroków śmierci, Eddie Slovik był jedynym, na którym wyrok ten wykonano. Po przybyciu na linię frontu we Francji odmówił służby liniowej. Eddie Slovik urodził się 18 lutego 1920 roku w rodzinie polskiego pochodzenia w Detroit, w stanie Michigan.

Cel dla wszystkich w Europie powinien być jeden: pokonanie Rosji militarnie na polu boju

Grażyna Rakowicz

Rozmowa

Z Kosmą Złotowskim, europosem PiS z Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów.

Sporo się ostatnio zmieniło. Systemy Patriot z Niemiec są już w Polsce. Niemcy dostarczają Ukrainie 14 czołgów Leopard2.

Do czego trzeba było Niemców namawiać. Ale skoro już powstała koalicja tych, którzy zapowiedzieli, że te czołgi wyślą - nawet bez niemieckiego pozwolenia - to Niemcy się złamały i ostatecznie same do niej przystąpiły. Jak to się ostatnio mówi: presja ma sens. Oczywiście, w dużej mierze przyczynił się do tego polski rząd, ale też Amerykanie, którzy również zdecydowali się wysłać na Ukrainę swoje czołgi.

Czy taka decyzja Niemiec zmniejszy prawdopodobieństwo tych niekorzystnych m.in. dla Polski, relacji niemiecko-rosyjskich?
Owszem. Bo stawia ona Niemcy coraz bardziej jednoznacznie po stronie ukraińskiej, czyli po przeciwnej stronie Rosji. Poza tym decyzja pokazuje, że nie tylko Niemcy i Polska, ale też większość krajów UE stoi także po stronie Ukrainy i, że jest gotowa jej pomagać.



FOT. DARIUSZ BŁOCH / ARCHIWUM

Kosma Złotowski: - Oskarżeni teraz o korupcję europosłowie byli w pierwszym szeregu tych, którzy projektowali antypolskie rezolucje

Miejmy nadzieję, że wojna w Ukrainie się niebawem skończy. Choć może to nastąpić na kilka sposobów, ale tylko ten jeden jest dla nas wszystkich najbardziej korzystny. Mianowicie, pokonanie Rosji na polu bitwy.

Radosław Sikorski powiedział, że polski rząd „miał moment zawahania w pierwszych 10 dniach wojny” w kwestii rozbiorów Ukrainy...

Radosław Sikorski ma taką przymożną, nieodpartą chęć zadziwiania opinii publicznej i skierowania zainteresowania na siebie. To takie przedzłotkowe zachowanie chłopca w krótkich spodenkach. Dla

czego? Bo po pierwsze Sikorski zarzucił polskiemu rządowi, że rozważał on taką rosyjską propozycję rozbiorów Ukrainy, podczas gdy sam nie ma na to absolutnie żadnych dowodów. Wręcz przeciwnie, działania polskiego rządu na początku tej wojny w Ukrainie świadczą o tym, że bynajmniej rząd polski niczego takiego nie rozważał. Po drugie, te słowa to chęć zaszkodzenia polskiemu rządowi. Oczywiście z korzyścią dla Rosji, która teraz je podchwytuje. I opowiada, że to jest właśnie dowód na to, że Polska rozważała takie posunięcie, więc uważajcie Ukraińcy na tych swoich „niby” przyjaciół. Takie zachowanie

Sikorskiego daje argumenty Rosji i tylko dla Rosji jest korzystne. Natomiast nie jest korzystne nawet dla samej PO. Ja bym chciał wierzyć, że w przypadku Radosława Sikorskiego faktycznie chodzi o takie „chłopięce zachowania”. No bo jeśli nie, no to są jeszcze inne hipotezy, bardziej obciążające pana europoła PO. Nie chcę tu mówić o nich w szczegółach, aczkolwiek każdy może się domyślać...

Korupcja w PE nie odpuszcza. Tak na gorąco, co się teraz dzieje?

Na najbliższym posiedzeniu będą odbierane immunitety dwóm kolejnym parlamentarzystom, którzy są o nią oskarżeni. I czekamy na dalszy rozwój, bo przede wszystkim musimy wiedzieć, kto płacił, ile płacił, komu płacił i za co. A tego dokładnie jeszcze nie wiemy. Co prawda, mamy jakieś ogólne na temat Kataru czy jednego z państw Zatoki Perskiej, ale to są tylko ogólne 1 dotyczą części tych pieniędzy, które belgijska policja znalazła u byłej pani wiceprzewodniczącej. Natomiast jest jeszcze mowa o przelewach, które mają opiewać na 60 mln dolarów - miałyby pochodzić z Panamy. To jest już potężna kwota. Trzeba poczekać na efekty działań służb i policji.

Słusznym jest takie komentowanie, że nie otrzymujemy tych pieniędzy z KPO, bo europosłowie w PE, podejmują takie, a nie inne działania?

Takiego bezpośredniego związku, tutaj na razie nie widać. Ale za to jest związek pośredni. Polega on na tym, że tych ponad 30 rezolucji uchwalanych przez PE przeciwko Polsce, z całą pewnością stwarza nieprzyjazną atmosferę wokół Polski. Poza tym ci właśnie oskarżeni teraz o korupcję europosłowie, byli w pierwszym szeregu tych, którzy projektowali te antypolskie rezolucje. Więc skoro można było sobie u nich kupić opinie na temat Kataru, to bardzo jest możliwe, że można było sobie u nich kupić także opinie na temat Polski. A w czym interesie jest to, żeby nasz kraj osłabiał na arenie międzynarodowej czy unijnej, również w taki sposób, żeby odmawiać nam pieniędzy? Z całą pewnością w interesie Rosji, no bo osłabienie Polski powoduje osłabienie naszej pomocy dla Ukrainy. Mamy wtedy mniej pieniędzy, to nie możemy ich aż tyle wydawać na wsparcie tego kraju. To jest wszystko oczywiste, tyle tylko, że na razie nieudowodnione. Mam nadzieję, że niedługo będzie wiadomo więcej i konkretniej. © ®

30 LATTEMU NA PLAŻY NIEDALEKO USTKI MORZE WYRZUCIŁO SZALUPĘ Z JANA HEWELIUSZA

MIAŁA NUMER JEDEN

30 lat temu zatonął polski prom Jan Heweliusz. Po kilkunastu dniach na plaży znaleziona została pochodząca z niego szalupa.

Osiadła na brzegu stępką do góry, a jej górne obrzeża znalazły się dość głęboko w plażowej mieliznie. Miała dwustronne napisy na dziobie „Jan Heweliusz” i numer „1”, poza tym nie odkryto niczego, co miałyby związek z promem. Była to j edna czterech szalup ratunkowych, promu. Więcej przeczytać można w naszym dodatku „Głos ma historia”.



ZDJEŃCJA: HEWELIUSZ WOUTHEWICZ

nasz REGION

SŁUPSK

Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku zakończył wypłatę dodatku osłonowego przysługującego w ramach rządowej tarczy inflacyjnej. Najuboższe rodziny otrzymały pomoc na pokrycie kosztu zakupu energii, opału czy żywności. Łącznie słupski MOPR wypłacił dodatki osłonowe 8575 gospodarstwom domowym na łączną kwotę blisko 4,6 mln zł.
WL



DYŻURNY GŁOSU

Sylwia Lis

tel. 697 770125

Na Czytelników „Głosu Pomorza” czekamy w redakcji w Słupsku przy ul. H. Poboż-
5 nego 19 oraz pod adresem
^ poczty elektronicznej
2 alarm@gp24.pl.

Serduszko już nie bije w rytmie cza-cza? W szpitalu zbadają je na nowym sprzęcie

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

Sprzęt za prawie trzy miliony złotych trafił na kardiologię słupskiego szpitala. Pieniądże na jego zakup przekazał wojewoda pomorski

Wojewoda przyznał szpitalowi pieniądze z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19. Pozwoliło to na zakup kilkunastu urządzeń. Są wśród nich aparaty USG, EEG i holtery, ale także bardziej unikatowe - jak cykloergometr i zestaw do prób wysiłkowych z ergospirometrią.

- Cykloergometr leżący pozwala na bezpośrednie zobrazowanie pracy serca w trakcie wysiłku - mówi dr n. med. Paweł Lewandowski, kierownik Pracowni Echokardiografii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku. - Badanie wykorzystywane jest przede wszystkim w diagnostyce choroby wieńcowej. Jest czułe, specyficzne oraz bezpieczne i nieinwazyjne. Według wytycznych Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego po-



Cykloergometr leżący za 70 tysięcy złotych to urządzenie do badania tego, jak pracuje serce podczas wysiłku

winno być wykonywane jako pierwsze przed innymi metodami. Udowodniono bowiem jego wyższość nad standardową elektrokardiograficzną próbą wysiłkową, której wskazania obecnie są mocno ograniczone. Badanie to służyć może również do oceny wad zastawkowych, a także stanu chorych

po różnych zabiegach kardiologicznych.

Jak przebiega badanie?

- Na początku wykonujemy zapis echokardiograficzny pracy serca. Pacjent rozpoczyna wysiłek, w trakcie którego pedałuje na cykloergometrze leżącym i czyni to do osiągnięcia określonego dla danego

wieku limitu tętna - wyjaśnia dr Lewandowski. - Wraz z upływem czasu badania stopniowo zwiększane jest obciążenie. Na szczycie wysiłku ponownie w badaniu echokardiograficznym oceniamy kurczliwość mięśnia sercowego, gdyż to właśnie zaburzenia kurczliwości jako objaw niedokrwienia

serca pojawiają się pierwsze, przed innymi objawami, takimi jak ból w klatce piersiowej czy zmiany w zapisie EKG. Już sam sposób ułożenia pacjenta na stole cykloergometru, to jest lekko na lewym boku, poprawia obrazowanie mięśnia sercowego w trakcie badania.

Badania cykloergometrem leżącym będą wykonywane u pacjentów hospitalizowanych w Oddziale Kardiologicznym w określonych wskazaniach. Koszt urządzenia to ponad 70 tysięcy złotych.

Zestaw do prób wysiłkowych z ergospirometrią kosztował 319 tys. 707 zł.

- Test wykonywany z użyciem ergospirometrii różni się od zwykłego testu wysiłkowego EKG dodatkową oceną gazów oddechowych w czasie rzeczywistym. Ich analiza jest najlepszym obiektywnym sposobem diagnostyki duszności wysiłkowej, wydolności układu krążenia, oddechowego i mięśniowego - wyjaśnia lek. Damian Sendrowski, koordynator Oddziału Kardiologii i Rehabilitacji Kardiologicznej. - Er-

gospirometria może być wykorzystywana w ocenie skuteczności leczenia oraz planowaniu i ocenie rehabilitacji. Badanie jest niezbędne w kwalifikacji pacjentów do przeszczepów serca i płuc. Poza tym pozwala w sposób profesjonalny ocenić wydolność fizyczną u zdrowych sportowców wyczynowych oraz osób amatorsko uprawiających sport. Oprogramowanie ma moduł przeznaczony dla sportowców, umożliwiający również pomoc w planowaniu treningów.

Słupscy kardiolodzy i fizjoterapeuci odbyli już pierwsze szkolenia z wykorzystaniem nowego aparatu. Następne planowane są na luty.

- Oddział kardiologii naszego szpitala staje się najlepiej wyposażonym oddziałem w regionie. Pracuje tu też doskonała kadra. To wszystko po to, by dać pacjentom poczucie bezpieczeństwa i zapewnić najsukursniejszą terapię - mówi Andrzej Sapiński, prezes Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Janusza Korczaka w Słupsku. © ®

Trzy wspólnoty mieszkaniowe mają powód do radości. Dostaną dotacje na remont zabytkowych kamienic

Sylwia Lis
Bytów

Gmina Bytów przeznaczyła ponad 170 tysięcy na remont zabytkowych budynków. Odrestaurowane zostaną elewacje, uzupełnione będą braki w sztukaterii i balustradach balkonów.

W gminie Bytów już od pięciu lat można starać się o pieniądze na remont zabytków. Chętnych od samego początku było wielu.

- Pomysł, aby gmina wspierała remont zabytków, nie jest naszym autorskim projektem - mówi Ryszard Sylka, burmistrz Bytowa. - Zaczęliśmy go z innych miast w Polsce, gdzie projekt ten przeprowadzany jest bardzo skutecznie i z sukcesami. U nas zaczęło się

od ulicy Drzymały, przy której znajdują się secesyjne kamienice. Szukaliśmy rozwiązania, aby uchronić zabytki przed niszczeniem. Wiemy doskonale, że część właścicieli czy wspólnot mieszkaniowych nie ma pieniędzy na renowację, a trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że to nasze wspólne dobro

W tym roku do bytowskiego ratusza wpłynęło pięć wniosków o wsparcie remontów. O dotację starano się na remont kamienic przy ul. Drzymały 22, Jana Pawła II 8, Wojska Polskiego 10, Pochyłej 2 i Dworcowej 1.

Pieniądże z gminnej kasy trafią do pierwszych trzech wspólnot. Na prace przy ulicy Drzymały 22 przeznaczono 74 tysiące złotych, ale koszt przedsięwzięcia wynosi 150 tysięcy



Zabytkowe kamienice dostaną nowe elewacje

złotych. Odnowiona zostanie elewacja i ozdobne balustrady balkonowe, uzupełnione będą ubytki sztukaterii.

Na renowację w drugim budynku - przy Jana Pawła II 8 - przyznano 28 tysięcy złotych. Koszt prac oszacowano na 55 tysięcy złotych. Wspólnota wymieni dach oraz stolarkę okienną.

Ostatni z budynków, który znajduje się przy ulicy Wojska

Polskiego 10, będzie wyremontowany za 150 tysięcy złotych. Dofinansowanie wynosi 76 tysięcy złotych.

Przez pięć lat działania projektu udało się odrestaurować kilka bytowskich zabytków. Z pieniędzy skorzystała parafia greckokatolicka, która kompleksowo odremontowała dach na zabytkowej cerkwi. Piękny wygląd zyskał też m.in. dawny dom Paula Simona przy ul. Bauera, kamienice przy ul. Młyńskiej, Drzymały czy Wojska Polskiego.

W ubiegłym roku radni miejscy zmienili regulamin przyznawania dotacji. Dodali kilka zapisów, między innymi ten dotyczący zakazu wieszania reklam na zabytkach przez pięć lat, licząc od zakończenia dotowanego remontu. © ®

Areszt dla nożownika. Dźgnął w udo gospodarza

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Sąd Rejonowy w Słupsku aresztował na miesiąc Dawida S., podejrzanego o uszkodzenie dala i narażenie zdrowia Krzysztofa M.

Do zdarzenia doszło w Słupsku przy ul. Długiej w mieszkaniu Krzysztofa M. w nocy z 23 na 24 stycznia. Dawid S. nocował tam ze swoją partnerką. Para nie miała gdzie mieszkać. W czasie pobytu w mieszkaniu goście pokłócili się z gospodarzem. Dawid S. chwycił za nóż i zadał nim Krzysztofowi M. kilka ciosów w okolicę prawego uda.

Prokuratura Rejonowa w Słupsku uznała, że w ten sposób Dawid S. naraził Krzysztofa M. na bezpośrednie niebezpieczeństwo doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i spowodował naruszenie czynno-

ści ciała pokrzywdzonego na czas trwający nie dłużej niż siedem dni.

Prokurator skierował do sądu wniosek o aresztowanie podejrzanego na dwa miesiące. Sąd jednak uznał, że do przeprowadzenia postępowania w tej sprawie wystarczy miesiąc. Jednym z powodów zastosowania aresztu wobec Dawida S. był fakt, że mężczyzna nie ma stałego miejsca zamieszkania. © ®



Podejrzananemu grozi kara do trzech lat więzienia

Niech się rury pną do góry. Nowości w akwaparku

Magdalena Olechnowicz
Słupsk-

Przebudowa strefy saun, montaż nowych rur zjazdowych i dodeplenie wieży ze zjeżdżalnią. To szykują Trzy Fale. Inwestycje będą możliwe dzięki wprowadzonym oszczędnościom i dofinansowaniu z programu Unii Europejskiej.

Park Wodny Trzy Fale liczy zyski i straty. To był trudny rok ze względu na podwyżki cen prądu i ciepła, ale dobry pod względem korzystania z usług przez mieszkańców.

- W 2022 roku było u nas 257 tys. osób, nie licząc tych, którzy przychodzą w ramach programów finansowanych z urzędu miasta. Łącznie z nimi odwiedziło nas w zeszłym roku 600 tys. osób - nie kryje zadowolenia Anna Żołądek, prezes spółki Trzy Fale. - Dziennie przez akwapark przewijają się około 1400 osób, co na tak niewielki obiekt jest dużą liczbą.

Rok był trudny, ale do przodu

- Bardzo się baliśmy 2022 roku, zwłaszcza IV kwartału, kiedy były ogromne podwyżki, a klienci, jeśli mają z czegoś rezygnować, to w pierwszej kolejności oszczędzają na rozrywce. Mieliśmy jednak bardzo dobry rok. Osiągnęliśmy przychody naszej sprzedaży netto 7 864 138 zł, to jest brutto prawie 9 mln zł. Miasto nam dało 3 mln 850 892 zł, co stanowi jedynie 32 procent naszych dochodów. Resztę zarobiliśmy sami na przychodach komercyjnych - mówi pani prezes. - Co ważne, w stosunku do 2021 roku jest wzrost sprzedaży komercyjnej o 90 procent - podkreśla.

Za co płaci miasto?

Za wykonywane w godzinach 8-16 programy społeczne. - Mamy bardzo dużo turnusów rehabilitacyjnych, dużo stowarzyszeń do nas przychodzi, zajęcia na basenie mają klasy IV i V oraz licea. Seniorzy korzystają z sauny i fitnessów. Cztery tory w basenie sportowym są w tygodniu dla urzędu miasta, a tylko dwa dla klientów komercyjnych. Miasto nam zwraca dokładnie za tyle godzin, ile mieszkańcy u nas spędzili w ramach programów społecznych czy nauki pływania dla szkół - wyjaśnia prezes Żołądek. - Nie świadczymy usług dla miasta tylko w ferie i w wakacje, więc w lipcu i sierpniu miasto nie dokłada nam ani grosza.



Chociaż podwyżki cen prądu i ciepła mocno dotyczą Trzy Fale, to akwapark planuje inwestycje, w tym wymianę zjeżdżalni

Podwyżki są zabójcze

Niestety, rosną koszty utrzymania obiektu. W 2021 roku koszt energii cieplnej wyniósł blisko 877 tys. zł, w 2022 roku już 1114 723, a prognoza na 2023 rok wynosi 1 mln 600 tys. zł, co stanowi wzrost o 22 procent do poprzedniego roku.

Zwiększył się też koszt energii elektrycznej. W 2021 wynosił 607 tys. zł, w 2022 r. - 1114 723, a prognoza na 2023 wynosi - jak za ciepło - 1 mln 600 tys. zł.

- Kolejny ogromny koszt to spłata odsetek od kredytu inwestycyjnego - miasto spłaca kapitał 4,5 mln zł, a Trzy Fale ratę - w 2021 roku wynosiła ona 221 907 zł, a w 2022 wzrosła o 300 procent i wynosiła 888 735 zł - pokazuje liczby pani prezes.

Podjęto kilka działań mających na celu wprowadzenie oszczędności i udało się.

- Wymieniliśmy wszystkie główki prysznicy, dzięki czemu zużycie wody spadło o 40 procent. Podpisanie umowy na dostawę energii cieplnej z firmą Wodociągi pozwoliło na 25-procentowe oszczędności związane z podgrzaniem wody basenowej. To ważne zwłaszcza w sytuacji, kiedy cena energii zdrożała trzykrotnie. Nam - dzięki pozyskiwaniu ciepła ze ścieków - udaje się zaoszczędzić około 60 tys. zł miesięcznie - mówi pani prezes.

Będą inwestycje

Plany inwestycyjne są ambitne, ale realne, dzięki oszczędnościom i funduszom europejskim.

- W tym roku będziemy aplikować o fundusze europejskie związane z poprawą efektywności energetycznej. W planach mamy m.in. wymianę rur w zjeżdżalni wraz z przebudową wieży - przewidywany koszt to około 10 mln zł. Wieża ze zjeżdżalnią i same zjeżdżalnie to największy problem energetyczny. One są bardzo stare, bo stawiane były jeszcze w 2008 roku - na długo przed otwarciem akwaparku. Są nieodopłone, a okna są nieszczelne i tam właśnie najwięcej ciepła nam ucieka. Zimą, gdy rano jest mróz, sople lodu wpadają nam do basenu. Woda musi mieć około 30 stopni Celsjusza, więc nasz system grzeje na maksa - tłumaczy pani prezes.

Nowe zjeżdżalnie są już zaprojektowane.

- Będziemy uzyskiwać pozwolenia na budowę. Dofinansowanie wyniesie około 85 procent inwestycji. Usuniemy więc stare rury, które zużywają bardzo dużo energii. Zamontujemy trzy zupełnie nowe - jedną szybką niebieską, drugą żółtą, która będzie zjeżdżalnią na dwuosobowych pontonach, a trzecią czerwoną - do zjeżdżania na jednym pontonie z tzw. cebulą - wyjaśnia prezes. - W pierwszym etapie powstanie wieża i zjeżdżalnia oraz sztuczna rwąca rzeka, która będzie okalała obiekt i uatrakcyjni naszą strefę zewnętrzną. W tym roku złożymy wniosek o dofinansowanie, może też ruszy procedura przetargowa, a w przyszłym roku wiosną lub jesienią chcielibyśmy zrobić remont. Całość inwestycji to około 1,5 mln zł.

To jednak nie koniec planów.

- W kolejnym etapie powstanie zewnętrzny brodzik dla dzieci ze zjeżdżalnią i strefa rekreacji - mówi Anna Żołądek.

Wisienka na torcie

Na koniec najciekawsza informacja dla miłośników saunowania, których w Słupsku przybywa. Dziennie przez strefę saun przewijają się pół tysiąca osób. Przebudowa sauna planowana jest jeszcze w tym roku.

- Chcemy saunę fińską połączyć z tepidarium. Zrobimy jedną dużą saunę na 70 osób. Zlikwidujemy też prysznice wrażeń, a w ich miejsce zrobimy strefę relaksacyjną z leżakami, ponieważ teraz mamy tu łok. Często w tej małej przestrzeni przebywa nawet 130-140 osób jednocześnie, co jest mało komfortowe. Powstanie też jedna dodatkowa sauna sucha w miejscu, gdzie teraz są szafki na stroje kąpielowe - opowiada pani prezes. - Sauny ciągną nam finansowo akwapark. Dziennie jest tam około 400-500 klientów.

Remont planowany jest na miesiące letnie - od czerwca do sierpnia, co oznacza, że wtedy sauny będą zamknięte.

Przebudowywana jest też strefa SPA. W miejscu tzw. kwietnej łąki powstanie trzeci gabinet, co skróci czas oczekiwania na zabiegi. Rozwinęła się także Klinika Zdrowia, w czerwcu pojawi się możliwość podpisania kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia na niektóre usługi. © ®

Jeden miał zadać cios, drugi nie udzielił pomocy. Areszty w sprawie zabójstwa

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Sąd Rejonowy w Słupsku aresztował dwóch podejrzanych w sprawie zabójstwa Stanisława Ś. w Szczypkowiec pod Głównymi

W środę, 25 stycznia, w Szczypkowiec w gminie Główny znalezione ciało 72-letniego Stanisława Ś. Mężczyzna miał rozległą, głęboką ranę ciętą na szyi. Zmarł śmiercią nagłą w wyniku masywnego krwotoku z uszkodzonych naczyń krwionośnych.

Ustalono, że ofiara została zamordowana w miejscu swojego zamieszkania w sobotę, 21 stycznia.

- Zatrzymani zostali dwaj mężczyźni - 59-letni Zygmunt P. i 41-letni Andrzej G. - mówi Monika Stefanowska, zastępca słupskiego prokuratora rejonowego, nie ujawniając szczegółów sprawy. - Pierwszemu z nich przedstawiliśmy zarzut pozbawienia życia Stanisława Ś., drugiemu - nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu. To wstępne ustalenia. Dowody zebrane w tej sprawie zostaną przesłane do Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku. Czekamy też na pisemną opinię z sekcji zwłok.

Z naszych informacji wynika, że Zygmunt P. przyznał się do zabójstwa. Wyjaśnił, że przychodził do ofiary pomagać w sprzątanii. Tym razem pokłócili się, a Stanisław Ś. miał uderzyć go w twarz. Wtedy Zygmunt P. chwycił w nerwach nóż i przeciągnął nim dwukrotnie po szyi Stanisława Ś.

Na miejscu zdarzenia znaleziono kilka umytych nóż. Podejrzany Zygmunt P. wskazał jeden z nich jako narzędzie zbrodni.

W piątek prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Słupsku dwa wnioski o zastosowanie tymczasowego aresztowania - Zygmunta P. na trzy miesiące i Andrzeja G. na dwa miesiące.

Sąd uznał wniosek prokuratury i aresztował Zygmunta P. na trzy miesiące. Natomiast podejrzanego o nieudzielenie pomocy Andrzeja G. aresztował na miesiąc.

Są jednak wątpliwości co do okoliczności zajścia podanych przez podejrzanego o zabójstwo.

- Zygmunt P. nie ukrywa swojej winy, przyznał się szczerze. Dziwię się, że prokuratura ma wątpliwości - komentuje obrońca Paweł Skowroński.

Za zabójstwo grozi kara dożywocia. Za nieudzielenie pomocy do trzech lat więzienia. © ®



Do zabójstwa w Szczypkowiec doszło 21 stycznia, ciało odkryto 25 stycznia, a dwóch podejrzanych sąd aresztował w piątek, 27 stycznia

Z powodu śmierci naszego emerytowanego pracownika
Pana Ludomira Bierndgarskiego

Rodzinie oraz Bliskim
wyrazy współczucia i słowa wsparcia
składają
Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
PGK Sp. z O.O. w Słupsku

Krzysztof Zaremba: Pogłoski o śmierci Gryfii były przesadzone

Ynona Husaim-Sobecka
Pomorze Zachodnie

Rozmowa z prezesem Morskiej Stoczni Remontowej Gryfia Krzysztofem Zarembą i dyrektorem naczelnym Arturem Trzeciakiem.

Na dokładny bilans firmy za 2022 r. jeszcze będziemy musieli poczekać, ale na pewno znane są wstępne prognozy. Czego możemy się spodziewać?

K.Z.: Możemy śmiało powiedzieć, że Gryfia jest już zawodnikiem biegnącym o własnych siłach.

Bez wspomagania z zewnątrz?

K.Z.: Bez. Drugi rok z rzędu zamykamy dobrym, dodatnim wynikiem. Zasadniczy udział w tym ma nasza działalność podstawowa, czyli remonty i przebudowa statków. Cały czas realizujemy program modernizacji firmy, mamy też dobre perspektywy na 2023 rok. Choć paldetów umów nie chcemy ujawniać, podobnie jak czyni to nasza konkurencja.

Gryfia staje na nogi i jest pewność, że właściciel, zarząd i kierownictwo chce tę firmę rozwijać i nie musimy się zastanawiać, co jeszcze można kanibalizować, by jakoś się utrzymać. Trzeba zawsze pamiętać, jaki był punkt wyjściowy, co się działo 8 lat temu. W 2015 roku to była stocznia-zombie, nieruchomości wyprowadzone, załoga w ramach tzw. outsourcingu - wyprowadzona. Praktycznie stocznia miała tylko rejestrację, uprawnienia i certyfikaty. Była wypożyczalnią doków dla prywatnych firm, które zerowały na jej majątku. Dzisiaj z optymizmem patrzymy w przyszłość, bo ani covid, ani wojna na Ukrainie nie spowodowały tąpnięcia.

A.T.: Zarzucasz nam się, że mamy zysk, bo sprzedaliśmy teren w Świnoujściu. Ja mam jeden kontrargument. W latach wcześniejszych sprzedano prawie 50 ha terenu, co przyniosło około 80 mln zł. I mimo tej sprzedaży nie udało się osiągnąć zysku. My sprzedaliśmy 20 ha za prawie 60 milionów złotych i mamy zysk w roku 2021 i w roku 2022. Prognozujemy, że za 2023 r. też powinien być. Po raz pierwszy od dawna na dzień bilansowy, czyli na 31 grudnia 2022 roku, stocznia



Dzisiaj największym dkiem, którym dysponuje Gryfia, jest dok numer 5 o nośności maksymalnej 17 000 ton. W tej chwili budowany jest dok numer 8, który będzie miał zdecydowanie wyższe parametry: netto 24 000 i brutto 27 000 ton.

Gryfia nie ma zaciągniętych u swojego właściciela żadnych pożyczek. Wszystkie zostały przez Gryfię spłacone w roku 2022. Ocenianie stoczni wyłącznie negatywnie powoduje, że zachodniopomorski przemysł stoczniowy ma się gorzej. Ja przypominam, że 50 proc. kosztów generowanych przez stocznie, które są pokrywane przez armatorów za remont statków, to są pieniądze, które trafiają do firm kooperujących z nami. Jeżeli armator zostawia tutaj na przykład 1 mln USD, to część trafia do naszych kooperantów. Warto pamiętać, że na tych statkach zarabia nie tylko stocznia, ale zarabiają też inne podmioty. Cieszyliśmy się, że Stocznia Partner zbudowała statek do przenoszenia rakiet. Trzeba jednak przypomnieć, że wodowanie statku odbyło się na naszym doku nr 5.

Stocznia pilnie wymaga modernizacji. Niedawno dyrektor Artur Trzeciakiowski wspominał, że wjeżdżając po raz pierwszy na teren stoczni, miał wrażenie, że cofnął się o jakieś 50 lat. Co się zmieniło przez ostatnie 4 lata?
A.T.: Podtrzymuję swoją wypowiedź z 2019 roku, że Gryfia wymaga czasu i pieniędzy, żeby doprowadzić ją do poziomu technicznego stoczni europejskich. Zbyt wiele lat inwestycji było ograniczane do minimum. W ciągu ostatnich 4 lat udało się zatrzymać degradację majątku i stopniowo zaczynamy go odtwarzać. Czasami jest to niewidoczne dla osób z zewnątrz, bo nie zmieniamy elewacji na bu-

dynkach, one ciągle wyglądają tak samo. Jednak miejsca, w których stoją doki, zostały przez nas w ostatnich latach pogłębione, czyli odtwarzamy zdolność produkcyjną, co pozwoli przyjmować jednostki 0 większym zanurzeniu. Dok nr 5 został przez nas zmodernizowany. Praktycznie został odnowiony o 20 lat. Dok nr 3 teraz wzmacniamy i modernizujemy. Unowocześniliśmy park transportowy stoczni, no 1 dokończyliśmy inwestycję, która trwała 22 lata. 22 lata temu stocznia uzyskała pozwolenie na budowę budynku socjalnego dla pracowników i „już” po 20 latach budynek udało się skończyć. Pracownicy stoczni dzisiaj korzystają z szatni na takim poziomie, jakiego wymaga XXI wiek. Prace cały czas trwają, nie da się wszystkiego zrobić w ciągu 2-3 lat. Szacuję, że plan zatrzymania degeneracji majątku i stopniowej odbudowy, która będzie widoczna zarówno dla pracowników, jak i dla otoczenia, to jest okres mniej więcej 6 lat.

Czyli w 2030 roku?

A.T.: Wcześniej. Myślę tu o budowie doku nr 8, która zakończy się w 2024 r.

Toożnacza, że doku nr 8 będzie gotowy już w przyszłym roku. Rozumiem, że przedstawiciele Gryfii monitorują inwestycję?

K.Z.: Dok jest realizowany. Na pewno powstanie.

W tej chwili Gryfia przygotowuje się do posadowienia doku i prowadzone są prace

przygotowawcze przez firmę Doraco.

K.Z.: Podpisaliśmy umowę z Doraco, która ma duże doświadczenie w budowach hydrotechnicznych. Przekazaliśmy już plac budowy. Zakładamy pełną synchronizację, jeśli chodzi o przygotowanie nabrzeża, jak i dostawę doku.

Jeśli te inwestycje będą kosztowały?

A.T.: Pozwolę sobie powiedzieć to, co mówię na komisjach sejmowych. Gryfia funkcjonuje na wolnym rynku, konkurujemy ze stoczniami, w większości prywatnymi. Tych stoczni nikt nie pytał o liczby i ja odpowiem tak samo, jak właściciele tych stoczni, będziemy się uśmiechać, będziemy informować o wynikach finansowych w takim zakresie, jakiego wymaga od nas prawo. Natomiast wszelkiego typu liczby dotyczące kosztów, przychodów, pozostaną naszą tajemnicą handlową, skoro mamy z nimi konkurować, musimy z nimi wygrywać, musimy być dla armatorów bardziej atrakcyjnym podmiotem niż na przykład w Gdańsku stocznia remontowa. To proszę nam pozwolić kuchnię stoczni remontowej pozostawić w naszej gestii.

Podczas uroczystości z okazji 70-lecia Gryfii prezes zapewniał, że pracownicy muszą mieć satysfakcję z pracy, a wkrótce będą mieli także satysfakcję finansową. Czy ta zapowiedź została spełniona?
K.Z.: Realizujemy to, na co pozwala sytuacja finansowa

firmy. Dzieje się to w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Jeszcze raz chciałbym związkowi, a w szczególności Solidarności 80, podziękować. To nie są łatwe rozmowy, zawsze by się chciało dać więcej, ale nie możemy zatopić firmy. Dbamy o naszych fachowców, bo bez nich nie będziemy istnieli. To pracownicy w latach 2008-2015 obronili Gryfię.

A.T.: Pośrednią odpowiedzią na pytanie o zadowolenie pracowników jest fakt, że 31 grudnia ubiegłego roku stan zatrudnienia w Gryfii po raz pierwszy od wielu lat był wyższy niż 31 grudnia roku wcześniejszego. Stan zatrudnienia wzrósł.

Ale to wciąż za mało?

A.T.: Zdecydowanie zbyt mało. W listopadzie ubiegłego roku, dzięki staraniom naszego szefa produkcji, Andrzeja Grześkowiaka, udało nam się uruchomić drugą zmianę. By mogła ona funkcjonować w pełnym zakresie, musielibyśmy od ręki przyjąć około 100 osób. Z otwartymi ramionami witamy stoczniovców, którzy wracają ze stoczni zagranicznych, którym do emerytury brakuje 3-4 lata. Nie przyjmujemy wyłącznie młodziaków. Doświadczeni stoczniovcy będą uczyli młodych. Dzięki Mateuszowi Góralskiemu, naszemu głównemu spawalnিকowi, uruchomiliśmy zamkniętą wiele lat temu szkołę spawalniczą. W tej chwili już trzeci turnus kończy szkolenie. Oddelegowany na szkolenie pracownik nie wykonuje swojej pracy,

tylko przez miesiąc nabywa wiedzę teoretyczną i praktyczną, co kończy się egzaminem. Najpierw wewnętrznym, potem egzaminem PRS. To oznacza, że może rozpocząć pracę jako spawacz na statkach.

Dużo jest chętnych na kurs?

Jest więcej niż miejsc. Szkoła - to może jest dużo powiedziane. Chcemy, by szkolenie było efektywne, dlatego instruktor bezpośrednio nadzoruje naukę 6 osób. Wyszkoliliśmy także operatorów naszego dźwigu pływającego, który wprowadziliśmy z lat 40. ubiegłego wieku, a wygląda tak, jakby wyszedł prosto ze stoczni produkcyjnej. Nasz operator, który pracował na nim całe życie, przygotował swoich następców. Nie ma już obawy, że wraz z jego odejściem na emeryturę, dźwig stanie. Inwestujemy w załogę. W ubiegłym roku jeden z naszych pracowników ukończył kurs i zdał bardzo specjalistyczny egzamin. Dzisiaj jest jedną z trzech osób w naszym województwie, która może dokonywać odbioru określonego rodzaju prac malarskich.

Co spędza dzisiaj sen z powiek?

K.Z.: Udowodniliśmy, że pogłoski o śmierci Gryfii są zdecydowanie przesadzone. Wręcz przeciwnie, ta firma będzie istniała. Czy to się komuś podoba, czynnie. Szczególnie te słowa kieruję tym razem jako były parlamentarzysta do tych, którzy niszczyli świadomie przemysł stoczniowy na zamówienie niemieckie w Szczecinie. Gryfia oberwała rykoszetem.
A.T.: Po zamknięciu Stoczni Szczecińskiej znacząca część przemysłu stoczniowego, chodzi tu o firmy kooperujące, albo zniknęły, albo zmieniły branżę. Jeżeli wiry zwiększamy wolumen sprzedaży (a zakład w Szczecinie uzyskał tyle przychodów z remontów, ile kilka lat temu uzyskiwały dwa oddziały: w Szczecinie i Świnoujściu), to potrzebujemy większego wsparcia firm kooperujących. Jeżeli w przyszłym roku stanie dok nr 8 i zwiększy nasze przychody o 40 procent w stosunku do dnia dzisiejszego, to musimy mieć z kim pracować. To jest największe nasze wyzwanie.

©®

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

W Polsce ubywa ludności

- W 2022 roku liczba ludności w Polsce zmniejszyła się o 141 tysięcy w stosunku do poprzedniego roku. Ubytek był mniejszy niż w 2021 roku, ale nadal większy niż przed wybuchem pandemii - poinformował na konferencji prasowej prezes GUS Dominik Rozkrut. Liczba ludności w Polsce w końcu 2022 r. wynosiła 37 mln 767 tys. osób. Rozkrut dodał, że na zmianę liczby ludności wpływ ma przede wszystkim przyrost naturalny, który od 2012 r. pozostaje ujemny. - Szacujemy, że liczba urodzeń

wyniosła 305 tys., czyli o 27 tys. mniej niż w ubiegłym roku. Liczba zgonów wyniosła 448 tys. było o 72 tys. niższa niż w poprzednim roku - mówił. Rozkrut przypomniał, że zakończony został Narodowy Spis Powszechny. Zaznaczył, że z danych zawartych w spisie wynika, że liczba rodzin w Polsce w dniu spisu, czyli 31 marca 2021 r., wynosiła 10 mln 159 tys. 300. - Oznacza to spadek liczby rodzin w stosunku do poprzedniego spisu z 2011 r. o 813 tys. 200. To dosyć istotny spadek - ocenił, oprac. WS | PAP

ISLAMABAD

Zamach w meczecie



W meczecie w Peszawarze na północy Pakistanu zamachowiec samobójca zdetonował w poniedziałek kamizelkę z materiałami wybuchowymi, w wyniku czego co najmniej 32 osoby zginęły, a 147 zostało rannych - przekazała poli'a. Jak dotąd nikt nie przyznał się do przeprowadzenia zamachu.

ZAKOPANE

Zginęli polscy wspinacze

W niedzielę wieczorem na Łospady Grosza w Dolinie Staroleśnej w słowackich Tatrach zeszła lawina, porwując trzech polskich wspinaczy. Mimo szybkiej akcji ratowniczej dwóch z nich nie udało się uratować - przekazali ratownicy Horkskiej Zachrannej Służby (HZS). Słowackich ratowników wezwał na pomoc telefonicznie jeden ze wspinacz.

Wzywający pomocy został również porwany przez lawinę - zdołał sam uwolnić się spod śniegu, nie mógł jednak odnaleźć swoich dwóch współtowarzyszy. Ratownicy pomogli ocalałemu Polakowi zejść do Starego Smokowca. Ciała wspinaczy przetransportowano na dół. Byli to doświadczeni wspinacze, oprac. WS

LONDYN

Były premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson powiedział w filmie dokumentalnym BBC, że w rozmowie telefonicznej w lutym ubiegłego roku, jeszcze przed rosyjską inwazją na Ukrainę, Władimir Putin groził mu „uderzeniem raketowym”. Johnson próbował też powstrzymać rosyjskie działania militarne, zapewniając Putina, że Ukraina nie przystąpi do NATO „w dającej się przewidzieć przyszłości”.

Premier Morawiecki: Musimy zbroić się jeszcze szybciej

Anna Nagel
Siedlce

W tym roku przeznaczymy 4 proc. PKB na wojsko, być może będzie to najwyższy procent wśród wszystkich państw NATO - powiedział w poniedziałek szef rządu.

Premier Mateusz Morawiecki i wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak odwiedzili w poniedziałek 18. Dywizję Zmechanizowaną im. gen. broni Tadeusza Boka w Siedlcach.

Szef rządu zapewnił na konferencji prasowej, że dla polskiego rządu „najwyższym, absolutnym priorytetem” jest zwiększenie siły polskiej armii i wzmocnienie obecności wojsk NATO na terytorium Polski.

- Polacy powierzyli nam rządy w trudnym czasie, wojna na Ukrainie powoduje, że musimy zbroić się jeszcze szybciej. Dlatego w tym roku dokonamy bezprecedensowego wysiłku - 4 proc. do PKB na polskie wojsko, to być może będzie największy procent pieniędzy przeznaczonych na armię wśród wszystkich państw NATO - powiedział Morawiecki.

- To będzie wyraźny dowód dla wszystkich państw - my będziemy bronić naszej ziemi, Polska jest bezpieczna, Polska będzie coraz bezpieczniejsza razem z naszymi so-



Najwyższym priorytetem rządu ma być zwiększenie siły polskiej armii i obecności wojsk NATO na terytorium kraju

jusznikami - powiedział szef rządu. Podkreślił przy tym, że Wojsko Polskie jest „podstawą bezpieczeństwa, podstawą rozwoju, podstawą przyszłości”.

- W czasie rządów PO-PSL zlikwidowanych zostało 629 jednostek organizacyjnych Wojska Polskiego. Przełom nastąpił w 2015 roku, kiedy PiS objęło władzę - powiedział z kolei wicepremier, szef MON Mariusz Błaszczak.

- Rozwijamy Wojsko Polskie, bo bezpieczeństwo jest warunkiem rozwoju naszego kraju - dodał. Podkreślił, że

99

Sądząc po jego bardzo zrelaksowanym tonie, który wydawał się mieć, bawił się moimi próbami skłonienia go do negocjacji

Boris Johnson, były premier Wielkiej Brytanii

był kierunek północno-wschodni.

- A więc zagrożenie ze strony obwodu kaliningradzkiego. Zlikwidowano 16. Brygadę Zmechanizowaną z siedzibą w Morągu, zlikwidowano Pułk Artylerii z siedzibą w Braniewie. Zlikwidowano 15 dywizjonów raketowych obrony przeciwraketowej i przeciwlotniczej. Zlikwidowano 8 eskadr lotnictwa taktycznego - wyliczał szef MON.

Zaznaczył, że „przełom nastąpił w 2015 roku, kiedy prezydentem został Andrzej Duda i kiedy Prawo i Sprawiedliwość objęło władzę”. Minister przypomniał, w co, za czasów rządów PiS, zostało wyposażone Wojsko Polskie. Wymienił między innymi, że w 2018 roku został zamówiony system obrony powietrznej i przeciwraketowej Patriot. „Już Patrioty od końca ubiegłego roku są na ziemi polskiej” - dodał.

Podkreślił, że w 2019 roku zostały zamówione rakietki Himars, a w 2020 samoloty F-35.

- W przyszłym roku pierwsze egzemplarze tych samolotów już będą pilotowane przez polskich pilotów - powiedział.

- Rozwijamy Wojsko Polskie, wzmacniamy Wojsko Polskie, bo bezpieczeństwo jest warunkiem rozwoju naszego kraju - powiedział Błaszczak. PAP

Wznowienie akcji ratowniczej w kopalni Pniówek. Dotarcie do zaginionych może zająć pół roku

Karolina Wrońska
Pawłowice

W najbliższą sobotę zostanie wznowiona akcja ratownicza w kopalni Pniówek, gdzie po ubiegłorocznej katastrofie pod ziemią zostało siedmiu górników i ratowników górniczych.

W kwietniu ub. roku wybuchy metanu zabiły w kopalni Pniówek 16 górników i ratowników górniczych. Ciała siedmiu

z nich pozostały pod ziemią. Rejon katastrofy trzeba było odizolować do pozostałych wyrobisk specjalnymi tamami.

Teraz - w ramach pierwszego etapu akcji ratowniczej - ratownicy mają otworzyć korki przeciwybuchowe i wejść w odciepy wcześniej rejon oraz rozpocząć jego przewietrzanie. Mają też ocenić stan wyrobisk oraz panującej w nich atmosfery. Prawdopodobnie w chodnikach są rozlewiska wody. Jak poinformował podczas ponie-

działkowej konferencji prasowej w kopalni Pniówek dyrektor kopalni Marian Zmarzły, pierwszy etap akcji potrwa prawdopodobnie od soboty do poniedziałku. Celem akcji jest m.in. zawężenie pola pożarowego i przywrócenie przepływu powietrza w wyrobisku, gdzie obecnie stężenie metanu wynosi prawdopodobnie ok. 25 proc., a temperatura ok. 37 stopni Celsjusza. W akcji będzie brało udział dziewięć 5-osobowych zastępów ratowniczych

na każdej zmianie; w sumie kilkudziesięciu ratowników w każdej dobie akcji.

Działania pierwszego etapu akcji nie służą bezpośrednio dotarciu do pozostających pod ziemią górników. Aby do nich dotrzeć, w drugim etapie planowane jest wydrążenie zupełnie nowego chodnika o długości ok. 350 metrów, którym ratownicy mają dostać się w rejon katastrofy z drugiej strony ściany wydobywczej. PAP

Rosjanie wywożą ludzi, by zwolnić ich domy dla żołnierzy

Karolina Wrońska
Kijów

Mieszkańcy okupowanych miejscowości w obwodzie higańskim, na wschodzie Ukrainy, są masowo deportowani do Rosji.

Ich domy zajmują żołnierze agresora, przybywający na front - zaalarmował lojalny wobec Kijowa szef władz Ługańszczyzny Serhij Hajdaj.

- Od kilku dni trwają masowe wywózki z Popiwki nieopodal miasta Swatowe. (Rosjanie) już zapowiedzieli mieszkańcom sąsiednich miejscowości, zwłaszcza Swatowego, że też mają przygotować się (do deportacji). Nikt nie pyta ludzi, czy chcą jechać, podobnie jak nikt nie zastanawia się, dokąd te osoby zostaną zabrane i gdzie zakwaterowane w środku zimy. Rosjanom po prostu wszystko jedno. Najważniejsze jest dla nich zwolnienie domów dla swoich żołnierzy - napisał Hajdaj wporannychkomunikatach na Telegramie.

Gubernator dodał, że taka praktyka wroga to nic nowego, bowiem wcześniej podobny los spotkał mieszkańców Pidhorivki pod Starobielskiem. Rosjanie wojskowi kwatrowali przez kilka miesięcy w domach tamtejszych cywilów - zarówno tych, którzy wyjechali ze wsi, jak też tych, którzy zostali stamtąd wywiezieni. Przed wyjazdem na pozycje położone bliżej linii frontu żołnierze dosłownie ogo-



FOT. ANDRII MARIENKO/EP/EA/ST NEWS

Braki w uzbrojeniu spowodowały, że Ukraina nie mogła kontynuować jesiennej Ofensywy

łocili domy ze wszystkiego, co dało się tam zabrać. Podobnie stał się w sąsiedniej miejscowości Połowynkyne - relacjonował szef regionalnych władz.

Zdecydowana większość obwodu ługańskiego, poza wąskim pasem terenu na zachodzie tego regionu, znajduje się obecnie pod rosyjską okupacją. Południowo-wschodnia część Ługańszczyzny wraz ze stolicą obwodu Ługańskiem, znana jako samostwańca Ługańska Republika Ludowa, pozostaje pod kontrolą Moskwy od 2014 roku.

- Opóźnienia w dostawach zachodniego uzbrojenia i sprzętu wojskowego zdecydowały

o tym, że po wyzwoleniu zachodniej części obwodu chersońskiego w listopadzie ubiegłego roku ukraińska armia nie była już w stanie przeprowadzić kolejnych operacji ofensywnych - ocenił tymczasem amerykański Instytut Studiów nad Wojną (ISW). Największy wpływ na taki przebieg wydarzeń miał brak do-

Wprowadzanie na pole walki na Ukrainie zachodniego uzbrojenia, takiego jak czołgi i samoloty, to długotrwały proces

starczenia pocisków rakietowych dalszego zasięgu, nowoczesnych systemów obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej oraz czołgów. Na skutek tych zaniechań zachodnich partnerów Ukraina nie mogła „pójść za ciosem” po skutecznych jesiennych ofensywach w regionach charkowskim i chersońskim - argumentują eksperci ISW.

Jak podkreślono gdyby Zachód w porę zareagował na pierwsze sygnały o potrzebie dostarczenia czołgów, to ukraińskie wojsko mogło zacząć z nich korzystać w listopadzie lub grudniu. PAP

Szef NATO wzywa Koreę Południową do zwiększenia pomocy dla Ukrainy

Anna Nagel
Seul

W stolicy Korei Południowej Jens Stoltenberg rozpoczął wizytę w Aqi w ramach której odwiedzi również Japonię.

Celem podróży jest wzmocnienie więzi z azjatyckimi sojusznikami Stanów Zjednoczonych w obliczu wojny na Ukrainie i rosnącej rywalizacji z Chinami - podała agencja Reutersa.

W przemówieniu wygłoszonym w Instytucie Studiów Zaawansowanych Cheya w Seulu szef NATO podziękował Korei Południowej za przekazywanie Ukrainie nieśmierdonośnego zapotrzebowania, ale jednocześnie podkreślił „pilną potrzebę” dostaw amunicji.

- Wzywam Republikę Korei do kontynuacji i zwiększenia w tej konkretnej sprawie pomocy wojskowej. Ostateczna de-

cyzja należy do was, ale powiem, że kilku sojuszników NATO, którzy utrzymywali zasadę, że nigdy nie eksportują broni do krajów ogarniętych konfliktem, zmieniło teraz tę politykę - dodał. Stoltenberg wskazał przy tym także na Niemcy, Szwecję i Norwegię, które utrzymywały taką zasadę, ale się z niej wycofały.

- Jeśli nie chcemy, by zwyciężyła autokracja i tyrania, oni potrzebują broni. Taka jest rzeczywistość - dodał, odnosząc się do Ukrainy. Na spotkaniach z południowokoreańskimi urzędnikami Stoltenberg przekonywał, że wydarzenia w Europie i Ameryce Północnej są wzajemnie powiązane z innymi regionami, a Sojusz chce wzmocnić partnerstwa w Azji, by lepiej radzić sobie z globalnymi zagrożeniami. Szef NATO ocenił, że jest „skrajnie ważne”, by Rosja nie wygrała tej wojny. PAP



FOT. PAP/EP/EA

W ubiegłym roku Korea Południowa otworzyła swoją pierwszą misję dyplomatyczną przy NATO

Scholz: Wojna nie przerodzi się w konflikt między Rosją a NATO

Karolina Wrońska
Santiago

Kancelarz Niemiec oświadczył, że jego kraj nie przekaze Ukrainie samolotów bojowych.

Podczas wizyty w Chile kancelarz Niemiec Olaf Scholz zapewnił, że jego kraj nie pozwoli, by wojna w Ukrainie przerodziła się w konflikt między Rosją a NATO.

- Przyczyniliśmy się do tego, aby nie doszło do eskalacji konfliktu, ponieważ miałyby to poważne konsekwencje dla całego świata, na przykład doprowadziłyby do wojny między Rosją a państwami NATO. (...) Dołożyliśmy wszelkich starań; jak dotąd nam się to udawało i nadal będziemy to robić - powiedział szef niemieckiego rządu w Santiago de Chile. Kancelarz oświadczył, że jego kraj nie przekaze Ukrainie samolotów bojowych. Przypomniawszy jednocześnie, że Niemcy „udzieliły (Ukrainie) wsparcia, podobnie jak inne kraje, w postaci pomocy finansowej, humanitarnej i wojskowej”. - Żaden kraj nie wspiera Ukrainy bardziej niż Niemcy - podkreślił Olaf Scholz. - Chodzi o wspieranie Ukrainy, o poważną debatę,

aby podjąć decyzje, które należy podjąć, i nie powinno to być licytacją, kto wysła więcej broni - przekonywał Scholz.

Kancelarz Niemiec zamierza nadal próbować wpływać na rosyjskiego przywódcę Władimira Putina za pośrednictwem rozmów.

- Ponownie będę rozmawiał przez telefon z Putinem, ponieważ to jest konieczne - stwierdził kancelarz w rozmowie z dziennikiem „Tagesspiegel”.

Jak przyznał, rozmowy telefoniczne z Putinem „nie miały niegrzecznego tonu”. W ich trakcie „Putin wielokrotnie dawał do zrozumienia, że chce wcielić siłą części sąsiedniego kraju”, co jest - zdaniem Scholza - „nie do zaakceptowania”.

PAP

AUTOPROMOCJA

0610707612



Józef Piłsudski

**i jego wojna
prewencyjna
z Niemcami**

REKLAMA 0010719806

i ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135. ¹

¹ USŁUGI HYDRAULICZNE, ¹ tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

Ambasador USA: Partnerstwo PKN Orlen z amerykańskimi firmami to zabezpieczanie gospodarki

(TT)
redakcja@polskapress.pl

- Jestem bardzo zadowolony, że mogę tu być z moim przyjacielem Danielem Obajtkiem. Pracujemy razem nad tak wieloma projektami w zakresie energii. To kluczowy filar specjalnej przyjaźni polsko-amerykańskiej - powiedział ambasador USA Mark Brzeziński na uroczystości, podczas której szef PKN Orlen Daniel Obajtek i prezes firmy Sempra Infrastructure Dan Brouille podpisali kontrakt na dostawę 1 mln ton LNG z USA rocznie przez 20 lat od 2027 r.

Daniel Obajtek podczas środowej konferencji prasowej zaznaczył, że firma Sempra to istotny gracz na amerykańskim rynku, a sam podpisany kontrakt na dostawę 1 mln ton LNG z USA rocznie przez 20 lat od 2027 r. jest ważny, dla dodatkowego zabezpieczenia „naszego systemu i wzrostu zużycia gazu w Polsce, ale i w regionie”.

Obajtek: Nie możemy być naiwni, jeśli chodzi o bezpieczeństwo

Prezes Orlenu wskazał, że „nie możemy być naiwni w zakresie polityki zakupów węglowodorów” i zaznaczył, że międzynarodowy kontrakt jest ważny z punktu widzenia bezpieczeństwa. - To też ważny dzień dla wszystkich gospodarek w regionie - podkreślił Obajtek.

Prezes PKN Orlen: Gazu nie zabraknie

Obajtek wskazał również, że mamy też zabezpieczoną logistykę. - To jest 8 gazowców, które będą dostarczać ten gaz do Polski. Już dwa gazowce zostały odebrane, pozostałe gazowce będą odebrane do 2025 r. (...) To nie jest tylko kontrakt, ale całokształt - mówił. - Bez logistyki, która powstała wcześniej, która powstaje, nie byłibyśmy bezpieczni - dodał.

Zapewnił jednocześnie Polaków, że gazu nie zabraknie, gdyż jesteśmy „w pełni zbilansowani z naszymi potrzebami”.

Wskazał przy tym, że w 100 proc. mamy wypełnione maga-

zyny gazu (3 mld 200 mln m sześć.). Wydobycie krajowe to 3 mld 700 mln m sześć. gazu.

- 80 proc. zarezerwowanych mocy - Baltic Pipe to jest 6 mld 500 mln metrów sześć, gazu, w tym niedawno podpisany kontrakt z firmą Equinor wynegocjowany na 2,5 mld m. sześć, gazu - wyliczał, dodając, że na szelfie norweskim wydobywamy dziś ok. 3 mld m sześć. gazu.

- Tam dokonujemy procesów inwestycyjnych i będziemy dokonywać coraz większych procesów inwestycyjnych. W ciągu paru lat zwiększymy wydobycie do 4 mld m sześć, gazu (...). To zabezpiecza nasze bezpieczeństwo - przekonywał prezes PKN Orlen i zaznaczył, że mamy w 100 proc. wykorzystanie Gazoportu (ok. 6 mld m sześć).

Prezes firmy Sempra: Jesteśmy częścią misji utrzymania przez Polskę bezpieczeństwa i wolności

Szef amerykańskiej firmy Sempra Infrastructure Dan Brouille zapewnił, że firmy, które podpisały umowę, razem za-



Daniel Obajtek na spotkaniu z ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce Markiem Brzezińskim

dbają o bezpieczeństwo energetyczne Polski. - Polska przeżywała wyzwania, zniszczenia II wojny światowej i ciemne czasy komunizmu. W tych trudnych czasach Polska zawsze walczyła o wolność - podkreślił.

Przypomniął, że to Polska „była liderem inicjatywy Trójmorza, to Polska prosiła o współpracę transatlantycką, to Polska zaczęła desynchronizację sieci energetycznej od Rosji, po to, by stworzyć pozycję lidera w sekto-

rze atomowym, a także pracuje nadregazyfikacją w tej części Europy”.

Ambasador USA: Energetyka to filar przyjaźni polsko-amerykańskiej

Na uroczystości podpisania umowy obecny był również ambasador USA Mark Brzeziński. - Jestem bardzo zadowolony, że mogę tu być z moim przyjacielem Danielem Obajtkiem. Pracujemy

razem nad tak wieloma projektami w zakresie energii. To kluczowy filar specjalnej przyjaźni polsko-amerykańskiej - mówił dyplomata.

Dodał, że bezpieczeństwo energetyczne jest bezpieczeństwem narodowym. - Polska musi mieć zapewniony dostęp do paliwa, które umożliwia rozwój gospodarki - mówił ambasador USA.

Sempre to amerykańska firma zajmująca się infrastrukturą energetyczną z siedzibą w San Diego w Kalifornii. Firma jest jednym z największych holdingów użyteczności publicznej w Stanach Zjednoczonych, z około 40 milionami konsumentów, zatrudnia ponad 20 tys. osób. Sempra koncentruje się na infrastrukturze elektrycznej i gazu ziemnego, a jej spółki operacyjne to: Southern California Gas Company (SoCalGas) i San Diego Gas & Electric (SDG&E) w południowej Kalifornii; Oncor Electric Delivery Company oraz Sempra Infrastructure z biurami w Kalifornii. Jak informuje firma, jej aktywanakoniec 2021 r. warte były 72 mld dolarów.

Pierwsza w Polsce maszyna do kablowania sieci energetycznych przyspieszy inwestycje PGE

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Dzięki zastosowaniu nowoczesnej maszyny do kablowania nie tylko skróci się czas realizacji inwestycji, zmniejszy się także ingerencja w otoczenie dzięki zastosowaniu metody układania kabli pod ziemią bez konieczności tworzenia wykopów.

Grupa PGE prowadzi strategiczny dla polskiej energetyki program kablowania sieci średniego napięcia (SN). Do 2026 roku PGE zwiększy udział podziemnych linii kablowych na terenie swojego działania do min. 30 procent. W tym celu Grupa PGE na-

była pierwszą w Polsce tej klasy maszyną do układania kabli energetycznych pod ziemią.

- Od czterech lat w Grupie PGE realizujemy strategiczny program kablowania sieci średniego napięcia. Do 2026 roku planujemy przekroczyć 30 proc. udziału podziemnych sieci. Oznacza to, że w ciągu 3 lat na naszym obszarze dystrybucyjnym skablujemy ponad 9 tys. km sieci, przy jednoczesnym demontażu ponad 7 tys. km istniejących linii napowietrznych - mówi Wojciech Dąbrowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej.

- Na potrzeby realizacji programu zakupiliśmy pierwszą w Polsce, specjalistyczną, no-

woczesną maszynę, która jest w stanie ułożyć nawet 5 km linii kablowej dziennie. Pozwala to na zdecydowane przyspieszenie realizacji inwestycji. Wymierną korzyść stanowią także niższe koszty niż w przypadku tradycyjnej metody układania kabli - dodaje Wojciech Dąbrowski.

Dzięki zastosowaniu nowoczesnej maszyny do kablowania nie tylko skróci się czas realizacji inwestycji, zmniejszy się także ingerencja w otoczenie dzięki zastosowaniu metody układania kabli pod ziemią bez konieczności tworzenia wykopów.

Kablowanie sieci średniego napięcia to jedno z najważniejszych zadań, jakie stawia przed sobą Grupa PGE.

Na terenie działania PGE Dystrybucja łączna długość linii energetycznych przekracza 380 tys. km, w tym 115 tys. km stanowią linie SN. Spółka dostarcza nimi energię do ponad 5,5 mln odbiorców na terenie wschodniej i centralnej Polski.

Już teraz na obszarze PGE Dystrybucja jest blisko 26 tys. km skablowanych sieci niskiego napięcia, co stanowi blisko 22,5 proc. SN należących do spółki. Przebudowa sieci napowietrznej na kablową wyeliminuje konieczność prowadzenia cyklicznych zabiegów konserwacyjnych związanych z eksploatacją sieci napowietrznej, takich jak wycinka gałęzi i drzew w obrębie linii. Realizowany

Program Kablowania zwiększa niezawodność i pewność pracy sieci, zapewniając tym samym ciągłość dostaw energii elektrycznej do odbiorców, niezależnie od warunków atmosferycznych.

- Realizacja tak ambitnego zadania jest możliwa dzięki nieustannemu rozwojowi spółki. Nasze największe inwestycje wiążą się z podniesieniem bezpieczeństwa energetycznego dla odbiorców. To dlatego tak szczegółowo zaplanowano modernizację i rozwój sieci elektroenergetycznej średniego napięcia - mówi Jarosław Kwasek, prezes zarządu PGE Dystrybucja.

- Linie kablowe, w porównaniu do linii napowietrznych, są odporne na uszko-

dzenia wynikające z czynników atmosferycznych. To właśnie gwałtowne wichury, intensywne opady śniegu czy ulewne deszcze bywają najczęstszą przyczyną awarii masowych. Umieszczając linie kablowe pod ziemią, znacznie ograniczamy ryzyko nieplanowanych wyłączeń - dodaje Jarosław Kwasek.

Inwestycje w zakresie kablowania sieci średniego napięcia wspierane są przez środki pochodzące z nowej emisji akcji przeprowadzonej przez PGE w 2022 roku o wartości 3,2 mld zł. Połowa środków została przeznaczona na inwestycje w infrastrukturę sieciową, związaną z transformacją energetyczną.

Koniec drożyzny na horyzoncie? Tanieją masło i śmietana - teraz ceny Jogurtów i serów zaczną spadać. Co z jajkami?

Zbigniew Biskupski
zbigniew.biskupski@polskapress.pl

Taniejące masło, a wraz z nim śmietana, zwłaszcza ta 30-procentowa kremówka, zaczęły robić nadzieję, że najgorsze z cenami żywności mamy już za sobą.

Jednak te nadzieje szybko pogrążyła kolejna skokowa podwyżka cen jaj. Jak to więc jest z trendami cenowymi? Możemy spodziewać się, że jednak z tygodnia na tydzień w sklepach będzie taniej czy odwrotnie - po chwilowym zastoju, wzorem cen jacek drożyzna nabierze nowego tempa? Od czego zależy ostatecznie ruch cen i dlaczego jedne produkty tanieją, a inne drożeją?

Eksperci są zgodni, że na trend zjazdu w dół cen żywności nie ma co liczyć i raczej przez dłuższy czas będziemy mieli do czynienia ze sporymi ruchami. Na stabilizację i w miarę stały poziom cen trzeba zacczekać długie miesiące, jeśli nie lata.

Dlaczego jedne produkty spożywcze tanieją, a inne skokowo drożeją?

Aktualne ruchy cenowe masła z jednej strony, a jajek z drugiej, świetnie nadają się do wytłumaczenia, co się dzieje z cenami żywności w ogóle, niezależnie od asortymentu.

Masło nieco potaniało, a w ślad za nim śmietana kremówka, bo przy tym poziomie cen mocno spadł popyt na nie, czyli sprzedaż. A gdy podaż, czyli produkcja jest duża, to jedyna droga ratowania biznesu polega na obniżeniu cen,

choćby przejściowym, by choćby część popytu utraczonego wróciła. Czyli żeby klienci, którzy zrezygnowali z kupna lub ograniczyli kupowaną ilość, znów zaczęli na nie wydawać pieniądze.

Jest jeszcze oczywiście możliwość sprzedaży za granicę, ale ta wchodzi w grę tylko wtedy, gdy tam jest popyt. Ten zaś zależy od tego, czy polskie produkty będą konkurencyjne cenowo wobec rodzimych. Czasami też pojawiają się braki wynikające z faktu, że żywności nie da się wyprodukować tak szybko jak żarówki, butów czy odzieży. Cykl produkcji jajek czy warzyw trwa kilka miesięcy, wołowiny i mleka liczony jest w latach.

Tak jest właśnie z jajkami - zabrakło ich w niemal całej UE, a przede wszystkim w Wielkiej Brytanii, gdzie po cenach rynkowych produkcja przestała się opłacać i farmerzy ograniczyli stada niosek. Import z Polski ratuje sytuację, bo w Polsce ceny produkcji jaj - i nie tylko - są niższe, ale w kilka miesięcy rynki tych krajów dostosują się do nowej sytuacji: konsumenci do wysokich cen, ograniczając choćby konsumpcję, a producenci, widząc popyt przy wyższych cenach, na nowo policzą swoją opłacalność produkcji.

Siła złotego, czyli konkurencyjny import nie tylko owoców i nowalijek

Musimy też być świadomi, że o tym, jakie są ceny w sklepach, wiele zależy od sytuacji na rynku walutowym. I to na różne sposoby, pośrednio i bezpośrednio.



Nieznaczące wyhamowanie inflacji to jeszcze nie powód do tego, aby mówić o spadku cen. Nie powinniśmy również sugerować się promocjami na produkty, ponieważ dyskonty zmuszone są pozbyć się towaru zalegającego w magazynach. Wkrótce firmy staną również w obliczu wzrostów cen energii i ogrzewania oraz zmiany podatku VAT, co spowoduje podwyżkę cen żywności

Bezpośrednio ceny walut mają wpływ na ceny żywności w polskich sklepach poprzez ceny paliw i importowanych środków do produkcji żywności, w tym zwłaszcza pasz. W przypadku paliw dominującą w rozliczeniach w tym biznesie walutą jest dolar, a środków do produkcji - euro. Mocny złoty, czyli tańsze waluty sprawiają, że rolnicy i producenci żywności mają niższe koszty i mogą sobie pozwolić na obniżenie cen, o ile wymaga tego konkurencja na rynku.

Pośrednio kursy walut wpływają właśnie na tę konkurencję. Kupcy działają na jednym wielkim europejskim rynku i jeśli na nim dostępne są artykuły po cenach niższych niż u polskich producentów, w zrozumieli sposób kupują zagraniczne. Gdy te trafiają

na półki polskich sklepów, chcąc nie chcąc - o ile to tylko możliwe - ceny obniżać muszą także polscy rolnicy i producenci żywności.

To się jednak może zmienić, gdy złoty osłabnie - wzrost kursów euro czy dolara sprawi, że import niemal z dnia na dzień przestanie być opłacalny i np. zamiast hiszpańskich pomidorów czy rzodkiewek, do dyskontów wrócą polskie w porównywalnej cenie.

Ceny żywności w górę czy w dół? Ważne jest, co się dzieje na europejskich i światowych rynkach

Nie bez znaczenia na wzrost cen pozostaje również fakt odejścia Chin od polityki zero COVID i otwarcia się tamtejszej gospodarki po trzech latach.

Zdaniem eksperta Marcina Stradowskiego, umocnienie gospodarki chińskiej wiąże się z generowaniem popytu w kraju, wpływając korzystnie na handel zagraniczny strefy euro. Jednocześnie jednak otwarcie gospodarcze doprowadzi do zwiększonego zapotrzebowania na energię ze strony Chin, co może skutkować wzrostem gazu w Europie, a w konsekwencji przyczyni się do podwyższenia cen surowców oraz inflacji.

Gdy wydawało się, że pandemia ustąpiła miejsca nadziei i stabilizacji, światową gospodarkę wstrząsnęły skutki wojny. Czynniki te spowodowały poważne zakłócenia w globalnych systemach żywnościowych, zmieniając wzorce handlu, produkcji i konsumpcji towarów. Wzrost cen

energii, paliwa, logistyki i pozostałych kosztów prowadzenia działalności znajdują bowiem odzwierciedlenie na każdym etapie łańcucha produkcyjnego. Podwyżki cen odczuwają najpierw rolnicy, następnie producenci, a w końcu detaliści i ich klienci.

Prognozy cen żywności w 2023 roku: co przemawia za wzrostem, a co za zahamowaniem podwyżek?

Branża rolnicza w 2023 roku ponownie stoi w obliczu wyzwań, wśród których wymienić można zmiany klimatyczne i ich wpływ na produkcję roślin, rosnące koszty zakupu materiału siewnego, nawozów oraz środków ochrony roślin, czy wzrost cen paliwa i energii. Dlatego niezwykle ważne staje się znalezienie rozwiązań, które będą w stanie usprawnić pracę rolników i zoptymalizować koszty produkcji, które mają bezpośredni wpływ na koszty ponoszone przez przetwórców żywności.

Rynek spożywczy stanął w obliczu bezprecedensowej niepewności związanej ze skutkami pandemii, wybuchu wojny w Ukrainie i inflacji. Globalny łańcuch dostaw został zakłócony, co doprowadziło do niedoborów niektórych produktów i wzrostu cen innych. Spowodowało to spadek zaufania konsumentów do sektora spożywczego, ponieważ nie są oni pewni, czego mogą oczekiwać pod względem dostępności i cen, których wzrost będzie wywierał dalszą presję na budżety wielu gospodarstw domowych. © ®

Wniosek o refundację VAT za ogrzewanie gazem teraz w aplikacji mObywatel. Jak go złożyć?

Bartłomiej Ciepielewski
bartlomiej.ciepielewski@polskapress.pl

Aplikacja mObywatel łyskała nową funkcję, umożliwiającą złożenie wniosku o refundację podatku VAT za ogrzewanie gazowe domu.

To kolejna użyteczna możliwość, z której może skorzystać nawet do 300 tys. obywateli. Jak przesłać do urzędu wniosek za pomocą smartfona?

Od stycznia 2023 roku gospodarstwa domowe, które wykorzystują gaz do ogrzewania domu lub mieszkania, mogą

przesłać wniosek o refundację podatku VAT za paliwo gazowe. Możliwość ta przysługuje osobom, które spełniają poniższe warunki:

- korzystają z ogrzewania gazowego - urządzenie zasilane gazem musi być wpisane lub zgłoszone do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków,
- spełniają kryteria dochodowe:
 - maksymalnie 2100 zł netto przeciętnego dochodu miesięcznego, w gospodarstwie jednoosobowym,
 - maksymalnie 1500 zł netto przeciętnego dochodu miesięcz-

nego, w gospodarstwie wieloosobowym.

- Nawet 300 tys. Polaków będzie mogło skorzystać z refundacji VAT za paliwa gazowe. Najwygodniej załatwić to za pomocą aplikacji mObywatel. Odpowiedni wniosek jest już dostępny - informuje Janusz Cieszyński, pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa.

Wniosek może złożyć osoba, która zawarła wcześniej umowę sprzedaży paliw gazowych lub umowę kompleksową (odbiorca wskazany na fakturze VAT). Od teraz za pomocą aplikacji mObywatel zrobimy to szybko

i bezpiecznie, a co najważniejsze, bez tracenia czasu w urzędach.

Refundacja VAT za paliwo gazowe w mObywatel

Przed uruchomieniem aplikacji warto przygotować dokumenty niezbędne do ubiegania się o zwrot VAT. Do złożenia wniosku potrzebne będą:

- dane osoby składającej wniosek oraz członków gospodarstwa domowego,
- faktury VAT dokumentujące dostarczanie gazu w 2023 roku wraz z dowodem zapłaty (PDF lub zdjęcie dokumentu),

- w niektórych przypadkach dodatkowe dokumenty, które będą opisane we wniosku.

Po przygotowaniu wszystkich należy uruchomić aplikację mObywatel na telefonie. Następnie wybrać opcję „Złóż wniosek”, po czym kliknąć w przycisk podpisany „Wniosek o refundację podatku VAT za paliwo gazowe dla gospodarstwa domowego”. Kolejne etapy to proces rejestracji dokumentu, w którym uzupełnimy dane takie jak m.in. nazwisko, miejscowość czy numer rachunku bankowego.

Aplikacja umożliwia też złożenie:

- oświadczenia dotyczącego zwiększenia limitu na energię elektryczną,
- wniosku o zakup preferencyjny w gdańskim gospodarstwie domowym,
- wniosku o wypłatę podatku elektrycznego.

Jeśli żadna z opcji nie jest widoczna, konieczne jest zaktualizowanie aplikacji do najnowszej wersji. Do przeprowadzenia całego procesu konieczne jest także posiadanie zarejestrowanego konta na tej platformie.

Polak w nowoczesnym domu

Aleksandra Pomorska
redakcja@polskapress.pl

1 na 3 nowe domy w Polsce jest wyposażony w elementy mieszczące się w pojęciu smart home, a 23% wykorzystuje pojedyncze rozwiązania typu smart - wskazuje „Raport o budowie domów w Polsce”.

W ciągu roku moc zainstalowanej fotowoltaiki wzrosła o ponad 71%. Wśród wszystkich odnawialnych źródeł energii instalacje fotowoltaiczne odpowiadają za 53,6% wyprodukowanej energii. Ponad 14% domów w Polsce ma panele fotowoltaiczne.

Inteligentne ogrzewanie regulowane z poziomu smart-phone, wideodomofon obsługiwany smartwatchem, własny system wytwarzania i magazynowania energii pochodzącej z odnawialnych źródeł, autonomiczna kosiarka, robot sprząający i wielofunkcyjny robot kuchenny. Nawet 30% budowanych domów w Polsce wyposażanych jest w atrybuty smart home, a 23% korzysta z pojedynczych urządzeń typu smart - wskazuje raport przygotowany przez Oferteo.pl. Czy nowe technologie są dobrą inwestycją? W jaki sposób finansować nowoczesne rozwiązania w naszych mieszkaniach?

Gen przyszłości

Kiedy w latach 50. XX wieku wprowadzono kawę rozpuszczalną na rynek, początkowo konsumenci nie byli zachwyceni nowym produktem, a o lenistwo posądzano gospodarzy serwujących taki „wynalazek”. Od tego czasu wiele się zmieniło. Okryliśmy chęć nieustannego ułatwiania sobie życia.

- Automatyczne pralki i mikrofalówki były kiedyś symbolem nowoczesności. Dziś jeszcze mocniej doceniamy autonomiczność urządzeń, intuicyjną obsługę sprzętów gospodarstwa domowego, o czym świadczy nieustannie rosnąca popularność m.in. robotów sprząających, robotów kuchennych czy też automatycznych kosiarek samojezdnych. Coraz powszechniejszymi rozwiązaniami w Polsce są systemy inteligentnych domów, bo stopniowo obniża się próg wejścia - takie instalacje są coraz tańsze i bardziej niż kiedykolwiek cenione. Dostrzegamy także coraz wyższą stopę zwrotu inwestycji w taide technologie - mówi Marcin Zakrzewski, Starszy Menadżer ds. Sprzedaży Ratalnej z Cofidis Polska.



Nowoczesne domy przyszości, które są tworzone za sprawą inteligentnych rozwiązań, to również coraz szybciej zwracające się inwestycje, bo w dużej mierze są one bardziej ekologiczne, ale też i tańsze w eksploatacji w porównaniu z tradycyjnymi systemami. Umożliwiają nie tylko oszczędność czasu gospodarzom, ale także pobierają mniej energii, koncentrują się na rzeczywistych potrzebach danej przestrzeni.

Polacy stawiają na nowoczesność!

Wiodący producent robotów sprząających w pierwszej połowie 2022 r. informował, że tylko na polskim rynku zostało sprzedanych 700 tys. sztuk takiego sprzętu. Natomiast w 2021 r. liderem w zakresie sprzedaży wielofunkcyjnych robotów kuchennych Thermomix była Polska. Grupa produkująca sprzęt wskazuje, że w 2021 r. zanotowano na polskim rynku wzrost sprzedaży r/r na poziomie 42,8%.

Natomiast jeszcze dobitniej nastawienie na nowoczesność wskazuje zainteresowanie Polaków rozwiązaniami zielonej energii - zwłaszcza fotowoltaiką. W ostatnich latach branża ta przeżywała istny boom. Tylko na przestrzeni ostatniego roku (od października 2021 do października 2022) moc zainstalowanych systemów fotowoltaicznych w Polsce wzrosła o 71,2%. W pierwszej połowie

2022 r. nawet 14% domów w Polsce miało własne panele fotowoltaiczne. Co więcej, SolarPower Europe wskazuje w swoim raporcie, że w perspektywie najbliższych lat Polska znajdzie się na trzecim miejscu w Europie pod względem wykorzystania domowych magazynów energii.

- Nowoczesne i tak perspektywiczne rozwiązania, jak fotowoltaika czy magazyny energii, są tylko pozornie dużym obciążeniem dla domowych budżetów. Te inwestycje zwracają się sprawnie, a także niosą ze sobą kolejne technologie przyszłości, które szybko adaptujemy, np. samochody elektryczne ładowane w przydomowych ładowarkach zasilanych OZE, które genemją kolejne oszczędności. Czynniki sprzyjającymi są także dofinansowania, m.in. z programów „Mój elektryk”, „Czyste powietrze”, „Mój prąd”, a także szeroka oferta korzystnego, zewnętrznego finansowania - mówi Marcin Zakrzewski.

By żyło się efektywniej

Technologie przyszłości coraz odważniej pojawiają się w polskich domach, co pokazuje dużą otwartość społeczeństwa na nowoczesne rozwiązania. Często jedynym wyzwaniem jest kwestia finansowania takich systemów, bo choć ich ceny stają się coraz przystępniejsze, to wciąż są obciążające dla większości gospodarstw domowych.

Branża finansowa w Polsce też jest mocno nastawiona na technologie jutra, m.in. dlatego też oferta zewnętrznego finansowania takich rozwiązań jest bardzo szeroka. W przypadku sprzętów AGD dostępne są opcje sprzedaży ratalnej lub odroczonej płatności.

- W przypadku droższych, bardziej rozbudowanych systemów, takich jak scentralizowane systemy zarządzania czy instalacje fotowoltaiczne, pompy ciepła lub magazyny energii, również można liczyć na wsparcie instytucji finansowych. Dostępne opcje kredytów lub sprzedaży ratalnych przygotowanych z myślą o takich technologicznych rozwiązaniach są często korzystniejsze niż kredyty gotówkowe. Nieocenione są także rządowe lub samorządowe programy wsparcia, które w wielu przypadkach pokrywają znaczną część kosztów - podkreśla Marcin Zakrzewski z Cofidis Polska.

Elementem smart Home coraz częściej jest stacja ładowania e-pojazdu

Ceny pojazdów z napędem alternatywnym są wciąż zdecydowanie wyższe od spalinywych. Niemniej rekompensują je niższe koszty użytkowania. Zainteresowania elektrykami nie osłabiły ponadto podwyżki cen energii oraz inflacja, gdyż czynniki te wpłynęły również na wzrost cen paliw tradycyj-

nych. Jest wysoce prawdopodobne, że mimo podwyżek cen prądu koszt przejechania 100 km samochodem elektrycznym będzie nadal bardziej konkurencyjny względem spalinywego.

- Najtaniej auto elektryczne ładowaliśmy we własnym zakresie, korzystając z gniazdka typu Schuko, bądź szybszego wallboxa z tzw. przyłącza 3-fazowego. Niemniej na skutek zniesienia obniżonej stawki VAT koszt energii wzrośnie. Należy jeszcze założyć przekroczenie rocznego zużycia na poziomie 2 MWh, czyli droższych opłat dystrybucyjnych. Stąd w lepszej sytuacji znajdą się ci, którzy posiadają odnawialne źródła energii, np. instalacje fotowoltaiczne, które przy nadmiarze produkcji, zamiast oddawać prąd do sieci, mogą ładować pojazd elektryczny - ocenia Karol Kubiak ze SPIE Building Solutions.

Dom wyposażony w drogie rozwiązania powinien być ubezpieczony

Wraz ze wzrostem wartości mieszkań i domów wyposażonych w smart home rośnie suma ubezpieczenia. W efekcie średnia cena polisy dla nieruchomości w Polsce wynosiła w grudniu 397 zł i była o 20 proc. wyższa niż w styczniu 2022 r.

Pomimo to wg CUK Ubezpieczenia w siedmiu województwach wzrosty były

znacznie mniejsze niż średnie krajowe. Miało to miejsce m.in. na Mazowszu (7,5 proc.), w Małopolsce oraz woj. lubuskim - po ok. 10 proc. Zdecydowanie najbardziej w stosunku do stycznia 2022 roku w górę poszły stawki na Opolszczyźnie - o blisko 57 proc., w Wielkopolsce (55 proc.) oraz na Podlasiu (32 proc.). Również woj. opolskim odnotowano najwyższą w skali kraju średnią cenę za polisę, tj. 493 zł. Więcej od średniej płacono także na Śląsku (454 zł) oraz w woj. dolnośląskim (439 zł). Na przeciwnym biegunie znajdowały się obszary Polski wschodniej - woj. lubelskie (338 zł), podkarpackie (337 zł) i warmińsko-mazurskie, gdzie koszt ochrony był najniższy spośród wszystkich regionów i wyniósł 307 zł.

- Wzrost średnich cen polis dla nieruchomości może powodować, że część właścicieli będzie dążyć do oszczędności i świadomie zaniżać sumy ubezpieczenia. To jednak bardzo niedobre rozwiązanie, gdyż suma ubezpieczenia powinna być zawsze równa aktualnej wartości nieruchomości. Tylko wówczas unikniemy niebezpiecznego zjawiska niedoubezpieczenia. Ponadto mamy pewność otrzymania środków, które w przypadku szkody wystarczą na pokrycie wysokich kosztów materiałów budowlanych czy prac remontowych - mówi Natalia Florkowska z CUK Ubezpieczenia. ©

Gastronomia ma w Polsce ogromne perspektywy

Maciej Badowski
madej.badowski@polskapress.pl

Ekspert Wzrost wartości rynku gastronomicznego jest nieuchronny. Obserwujemy wzrost zainteresowania stacjonarną ofertą kulinarną.

- W mojej ocenie wzrost wartości rynku gastronomicznego jest nieuchronny i to nie inflacja jest główną tego przyczyną - mówi nam Paweł Kowalewski, Prezes Zarządu Mex Polska S.A. Jak wyjaśnia, proces ten trwa już stosunkowo długo i postępuje wraz ze zmianą nawyków Polaków, w szczególności młodych pokoleń. - Obserwujemy odwrót od tradycyjnego gotowania na korzyść wygodniejszych form, jak dania gotowe w sklepach, dostawy „pudełkowe” czy w końcu szeroko pojęta oferta gastronomiczna - wymienia.

Wzrost wartości rynku gastronomicznego jest nieuchronny

- W mojej ocenie wzrost wartości rynku gastronomicznego jest nieuchronny i to nie inflacja jest główną tego przyczyną. Proces ten trwa już stosunkowo długo i postępuje wraz ze zmianą nawyków Polaków,

w szczególności młodych pokoleń - obserwujemy odwrót od tradycyjnego gotowania na korzyść wygodniejszych form, jak dania gotowe w sklepach, dostawy „pudełkowe” czy w końcu szeroko pojęta oferta gastronomiczna - tłumaczy w rozmowie ze Strefą Biznesu Paweł Kowalewski, Prezes Zarządu Mex Polska S.A.

Jednocześnie podkreśla, że paradoksalnie czas pandemii tylko ten proces przyspieszył, faworyzując tzw. ofertę dań „na wynos”. - Dzisiaj podobnie do powrotu klientów do zakupów stacjonarnych co raportują głównie centra handlowe, obserwujemy znaczny wzrost zainteresowania stacjonarną ofertą kulinarną. Jak wyjaśnia, konsumpcja na miejscu to nie tylko zaspokojenie głodu, ale również pewnego rodzaju „wydarzenie towarzyskie, a tego na przestrzeni dwóch lat pandemia nas pozbawiła”.

- Jak mówiłem wcześniej, pandemia wywołała do tablicy tych, którzy mieli dobrze przygotowaną ofertę dań „na wynos” oraz zapewne zwiększyła popyt na dania gotowe, ale odebrała nam możliwość konsumpcji w większym gronie. Obecnie mam wrażenie, że odżyła potrzeba spędzania czasu

w towarzystwie znajomych, kolegów z pracy, ze szkoły lub rodziny, a wspólny posiłek w restauracji to świetna okazja do realizacji tych potrzeb - mówi. - W tym sensie zapewne bardziej doceniamy jako konsumenci okazje do takich spotkań, bardziej się do nich przykładamy, wybieramy miejsca nieprzypadkowe, co faworyzuje lokale, które przykładają dużą wagę do jakości swojej oferty - tłumaczy dalej.

Nowe trendy na rynku gastronomicznym

Kowalewski dopytywany o przyszłość rynku w Polsce podkreśla, że trend wynikający ze zmian nawyków gastronomicznych jest trwały i wynika „nie tylko z wygody, ale również z doskwierającego nam coraz bardziej braku czasu”. Jego zdaniem jest również sposobem na „łączenie potrzeb ciała z potrzebami towarzyskimi”, ponieważ jak zauważa, konsumpcja poza domem może też się okazać wbrew pozorom per saldo tańsza niż zakupy i gotowanie w domu.

- W najbliższych latach beneficjentem tych zachowań będą niewątpliwie doświadczeni uczestnicy rynku gastronomii operujących w sektorach

fast food, bistro i casual restaurant, ponieważ „trudne obecnie dla gospodarki i ekonomii czasy sprzyjają oszczędzaniu i trzeba się w takich realiach umieć poruszać”.

To będzie rok selekcji dla rynku gastronomicznego

Ekspert przyznaje, że rok 2023 może okazać się trudny dla podmiotów, które nie są przygotowane do funkcjonowania przy ograniczonych marżach, bez zaplecza finansowego.

- Wzrosty kosztów, jakie w tym roku dociężą gospodarkę, w tym gastronomię, są ogromne. Nie oznacza to zapaści na rynku, a jedynie selekcję - najslabsi pewnie nie przetrwają, duzi wypełnią ich miejsce, pojawią się też nowi przedsiębiorcy - prognozuje.

Jego zdaniem popyt na usługi gastronomiczne mimo dużej inflacji nie maleje, ale za to „oferta kulinarna musi być odpowiednio skonfigurowana, a koszty działalności muszą być pod wyjątkowo ścisłą kontrolą”.

Głównym trendem różnorodność

- Jak już wcześniej mówiłem, gastronomia się rozwija,

pojawiają się nowe trendy, jak chociażby diety pudełkowe, ale generalnym trendem jest różnorodność. Polacy dużo podróżują, uczą się, obserwują i nabierają ochoty na kuchnię urozmaiconą, kuchnię z różnych regionów, kuchnię fusion - tłumaczy.

Kowalewski przyznaje, że Polacy lubią eksperymentować, nie unikają kuchni egzotycznych, ale, jego zdaniem, dobrze też się trzyma sektor kuchni polskiej. Zapytany, co się zmieniło w ostatnim czasie, przyznaje, że jako konsumenci doceniamy jakość, sugerujemy się ilością kalorii w daniu, ograniczamy pewne „odradzane” produkty i składniki. - Zmiany dotyczą również konsumpcji alkoholi - znacznie częściej sięgamy po wino, niekoniecznie półwytrawne, co jest ewidentnie pozytywnym efektem naszych doświadczeń turystycznych - wskazuje.

Jednocześnie nie ukrywa, że mamy dużo do nadrobienia w stosunku do najbardziej konsumpcyjnych nacji Europy, jak Hiszpanie, Włosi, czy nawet do naszych sąsiadów z południa, ale, jak wyjaśnia, „trendy i nawyki szczególnie młodych osób wska-

zują, że jesteśmy na dobrej drodze”.

Ile wydajemy w lokalach gastronomicznych? - Nie mam danych, ale obserwując nasze marki i lokale, wyraźnie widzę, że Polacy są gotowi wydawać na ten sektor usług coraz więcej. Istotne jest, aby wychodzić naprzeciw ich oczekiwaniom, reagować na zmiany i tak konfigurować ofertę, aby mieć przewagę nad konkurencją - wyjaśnia.

Czym zaskoczy nas rynek w 2023 roku?

- Nie obserwuję w ostatnim czasie spektakularnych wpadek, rynek ewoluuje, co jest jego cechą, a nie zaskoczeniem. Pewną nowością będącą poniekąd posumowaniem tego, na co wcześniej zwracałem uwagę, są food-halle - rozwijający się ostatnio pomysł na gastronomię jednoczący bardzo urozmaiconą dobrą jakość ofertę kulinarną w stosunkowo niskich cenach z modnym sposobem na spędzenie czasu w dużej grupie znajomych w jednym nowoczesnym i modnie zaadaptowanym miejscu przy akompaniamencie odpowiednio dobranej muzyki, często DJ lub live - wskazuje. © ©



Kto nie robił w życiu głupot? Trzeba wszystkiego spróbować

Piotr Cugowski w wywiadzie dla „Gali” FOT.JAKUBSTEINBORN



Z ŻYCIA GWIAZD

Piotr Stramowski nie kryje się

Po rozstaniu z żoną Katarzyną Warnke aktor pojawił się publicznie z nową partnerką. Okażają się premiera filmu z udziałem Stramowskiego - „Pokusa”. Nowa dziewczyna Stramowskiego ma na imię Natalia i jest neuromentorem. Jak opisuje na Instagramie, „pomaga w łamaniu schematów systemowych dla pełnego życia i prosperującej marki”.

Allan Krupa to grzeczne чудо

Syn Edyty Górniak po występie u boku mamy na „Sylwestrze Marzeń” opublikował pod pseudonimem Enso nagranie - „Wow”. Rapuje w nim. „Moja mama wychowała mnie na grzeczne чудо / Ale co ja mam zrobić, kiedy pani córka prosi, abym mówił do niej suko”. Krupie towarzyszy w teledysku inny raper - Nerwus.

Karolina Gilon
jest graczem zespołowym
Edward Miszczak robi kontrowersyjne porządki w Polsce. Najpierw wymienił obsadę „Twoja twarz brzmi znajomo”, a teraz przeniósł popularny program „Love Island” z Polsatu do TV4. Prowadząca show Karolina Gilon deklaruje, że nie jest rozczarowana spadkiem do „drugiej ligi”. - Ja jestem totalnie graczem zespołowym. Ustaliliśmy, że trzeba wesprzeć „Czwórkę”, więc zakaśliśmy wszyscy rękawy i ruszamy! (...) Pan Edward jest dyrektorem nie bez powodu, więc działamy! (GZL)
FOT. SYLWIA DĄBROWA



W TELEWIZJI



Spencer
Canal+ Premium, 19:05
W małżeństwo księżnej Diany i księcia Karola już dawno wkraść się chłód. Krążą pogłoski o ich romansach i możliwym rozwodzie. Jednak święta Bożego Narodzenia w posiadłości Sandringham mają przynieść spokój. W tym roku sprawy przybiorą jednak inny obrót...

Staniczek
TVP Kultura, 20:00
Nurłan przed przejściem na emeryturę wyrusza w ostatnią podróż do Baku. Na przedmieściach miasta jego pociąg zrywa suszący się na jednym z okien niebieski stanik. Mężczyzna wpada na szalony pomysł - postanawia wynająć mały pokój w Baku i znaleźć właścicielkę stanika...

Niepokorna miss
Ale Kino+ HD, 20:10
Oparta na faktach historia burzliwych wyborów Miss Świata roku 1970. W Londynie trwają przygotowania do wyborów Miss Świata. Grupa aktywistek sprzeciwiających się przedmiotowemu traktowaniu kobiet zamierza przeszkodzić w organizacji wydarzenia.

Wszystko dla mojej matki
Kino Polska, 22:05
Siedemnastoletnia Ola ma za sobą trudne dzieciństwo. W wieku pięciu lat została odebrana matce, znanej sportsmence, która popadła w alkoholizm. Dziewczyna nie przestaje marzyć o jej odzyskaniu.

KRZYŻÓWKA NR 17

Poziomo:

- 1) manager dużego przedsiębiorstwa,
- 5) cukierki, wyroby czekoladowe, łakocie,
- 9) lwica z afrykańskiego buszu,
- 10) drapieżnik o cennym futrze,
- 12) czołg czterech pancernych,
- 14) karty do wróżby,
- 15) Wirtualna Polska lub Onet,
- 16) pracownik odlewni, formierz,
- 17) arystokrata z Arabii Saudyjskiej,
- 18) ... Hendrix, wokalista i gitarzysta rockowy,
- 19) prety nad paleniskiem,
- 22) dalekomorski lub kosmiczny,
- 23) bity szlak komunikacyjny,
- 28) barwa sierści konia,
- 29) komedia Aleksandra Fredry,
- 30) grono porzeczek,
- 31) starożytny władca egipski,
- 34) ziemski lub grodzki,
- 38) dzieli ziemię na dwie półkule,
- 39) Mel, reżyser filmu „Płonące siodła”,
- 40) kasztany, siwki lub taranty,
- 41) „Genowefy”, powieść Janusza Meissnera,
- 42) skórzana torba na dokumenty.

Pionowo:

- 1) Dolittle lub Judym,
- 2) cofanie się w rozwoju,
- 3) wzmacnia uderzenie pięścią,
- 4) gatunek publicystycznej prozy,
- 5) stolica Bośni i Hercegowiny,
- 6) kaukaski mistrz w jeździe konnej,
- 7) nośna część spadochronu,

1		2		T~			4		1r		5"			6		7		8
							9											
14							15				12	13						
19	20		21				22							23	24		25	
							26							27				
28							29								30			
31		32		33										34	35		36	37
38														39				
40															41			

- 8) jedna z dwóch dużych rzek w Iraku,
- 11) krótka charakterystyka bohatera powieści,
- 13) gatunek tłustego śledzia,
- 20) powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego,
- 21) choroba oczu, katarakta,
- 24) część koszuli zakończona mankietem,
- 25) koszenie trawy lub zboża,

- 26) dawna ludność wiejska,
- 27) kobieta atrakcyjna i demoniczna,
- 31) bramka w ogrodzeniu,
- 32) odwzajemnienie się, odwet,
- 33) major lub pułkownik,
- 35) opaska na szyi owczarka,
- 36) legendarna ukochana Tristana,
- 37) marka szwajcarskich zegarków.

ROZWIĄZANIE NR 16

L	U	K	U	L	L	U	S					N	O	W	A	D	E	B	A
S	S	S	I				T	O	F	U	Y	E	E	R					
S	T	R	Z	E	M	I	E					R	O	B	O	T	N	I	K
K	K	K	A				P	L	O	T		O	K	K	A				
B	A	Z	O	O	K	A													
A	A	A	R				L	E	K	T	O	R	Z		O	K			
R	O	S	T	B	E	F													
A	P	I					A	K	O	N	T	O							
K	W	A	R	T	A														
I																			
M	A	A	N	A	M														
D																			
K	U	R	I	E	R														
K	N																		
S	T	O	G																

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Twoja spostrzegawczość sięgnie dzisiaj wyżyn. Horoskop dzienny zapowiada, że „wy-punktujesz” czyjeś błędy i niedociągnięcia.
Ryby (19.02-20.03)
Nie szukaj dziury w całym i nie czepiaj się drobiazgów. Horoskop na dziś ostrzega, że taka postawa przyniesie więcej szkody niż pożytku.
Baran (21.03-19.04)
Trudno będzie nakłonić Cię do zmiany podjętej decyzji. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twoja stanowczość nie wszystkim się spodoba.

Byk (20.04-20.05)
Nie forsuj na siłę swych pomysłów. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że łagodna perswazja może przynieść o wiele lepsze efekty.
Bliznięta (21.05-21.06)
Zaangażujesz się w przedsięwzięcia realizowane przez inne osoby. Horoskop na dziś mówi, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty.
Rak (22.06-22.07)
Przez cały dzień będziesz w bardzo dobrym nastroju. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że uśmiech nie będzie znikał z Twojej twarzy.

Lew (23.07-22.08)
Wszelkie wątpliwości będą rozstrzygane na Twoją korzyść. Horoskop dzienny wróży, że nie wszystkim ludziom wokół Ciebie się to spodoba.
Panna (23.08-22.09)
Ktoś będzie próbował wpływać na podejmowane przez Ciebie decyzje. Horoskop na dziś ostrzega, że może to zakończyć się awanturą...
Waga (23.09-22.10)
Nie trać z pola widzenia potrzeb innych ludzi. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że kilku osobom Twoja pomoc będzie nieodzowna.

Skorpion (23.10-21.11)
Ktoś będzie miał wobec Ciebie nieco wygórowane wymagania. Horoskop dzienny radzi stanowczo poprosić o obniżenie poprzeczki.
Strzelec (22.11-21.12)
Będziesz kopalią dobrych pomysłów. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że niektóre osoby pozazdroszczą Ci tej wyjątkowej kreatywności.
Koziorożec (22.12 -19.01)
U progu nowego miesiąca postaraj się dzisiaj nadrobić wszelkie zaległości. Horoskop dzienny na wtorek radzi większą systematyczność.

Wyjaśnią Rosjanom, gdzie jest granica

Radosław Konczyński
Pomorze

Holenderskie F-35 Już w Polsce. Będą min. chronić przestrzeń powietrzną NATO. W weekend wylądowały na lotnisku 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego.

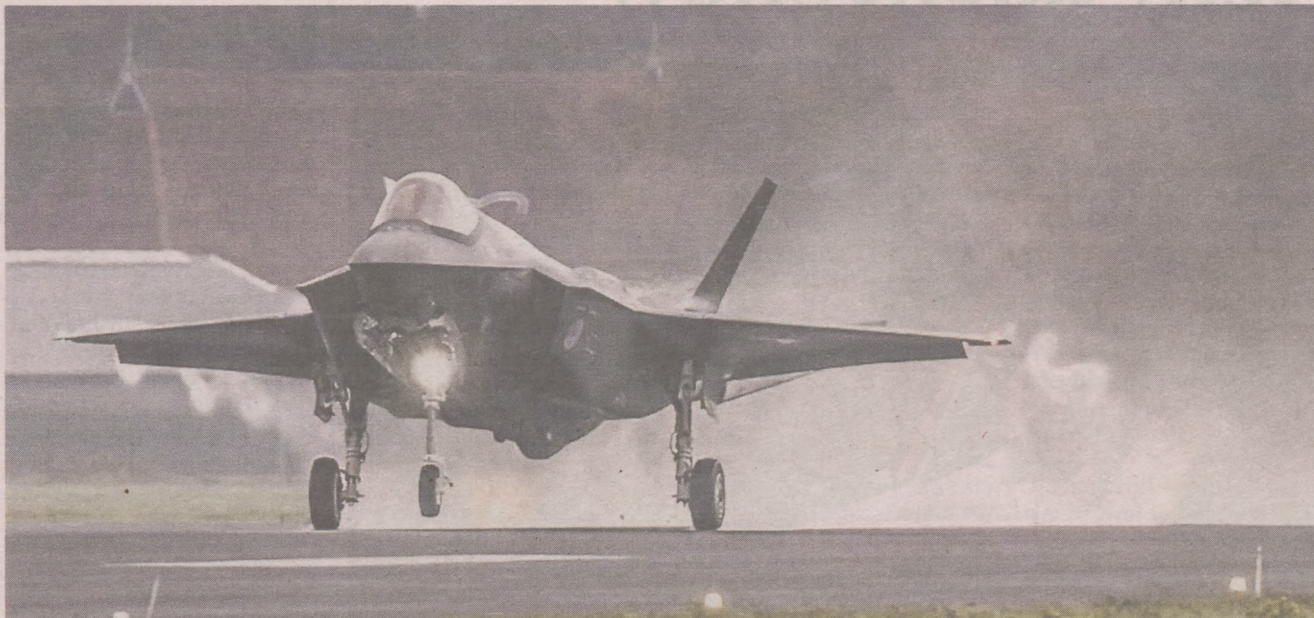
Żołnierze Królewskich Holenderskich Sił Powietrznych w lutym i marcu wzmocnią z Malborka ochronę wschodniej flanki Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Lotnicy z wizytą u burmistrza

Takich samolotów nad Malborkiem i okolicą jeszcze nie było. W piątek wczesnym popołudniem na niebie można było zobaczyć pierwsze wielozadaniowe F-35 podchodzące do lądowania na podmalborskim lotnisku. Następne siadały na lotnisku 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego w kolejnych godzinach. Ale holenderscy wojskowi dotarli już wcześniej. W środę, 24 stycznia, dowództwo kontyngentu odwiedziło Urząd Miasta, gdzie spotkało się z burmistrzem Markiem Charzewskim.

Lotnicy z Holandii zostali przysłani w ramach natowskich ustaleń, by z malborskiej bazy prowadzić misję wspierania wschodniej granicy Sojuszu Północnoatlantyckiego. Tutejsze lotnisko będzie „domem” dla ośmiu F-35.

- Dzięki tym ośmiu nowoczesnym samolotom Holandia uczestniczy w misjach NATO Air



FOT. KONINKLIJKE LUCHTMACHT

Niderlandy regularnie biorą udział w misjach Allied Air Policing. W 2022 r. Holendrzy stacjonowali w Bułgarii

Policing i Air Shielding polegają na odstraszaniu, a w razie potrzeby obronie terytoriów alianckich w regionie Morza Bałtyckiego - mówił podpułkownik Guido Schols, dowódca holenderskiego oddziału F-35, cytowany na początku stycznia 2023 roku przez oficjalną stronę Dowództwa Sił Powietrznych Sojuszu (NATO Air Command).

Na co dzień polscy, w tym malborscy, piloci pełnią dyżury bojowe i są gotowi do błyskawicznego poderwania samolotów w powietrze. Jednak agresja Rosji na Ukrainie, która ma miejsce już od 2014 roku (aneksja Krymu, atak na Donbas i obwód ługański), spowodowała, że NATO postanowiło przysy-

łać kontyngenty lotnicze do naszego kraju. Procedury odstraszania zostały jeszcze zintensyfikowane po jawnej napaści Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 r.

Będą pilnować nieba i szkolić się

Zadanie Holendrów będzie polegało na przechwytywaniu rosyjskich samolotów, które celowo zbliżają się do przestrzeni powietrznej NATO, nie komunikując się z kontrolą lotów.

Holandia regularnie bierze udział w misjach Allied Air Policing. Od 2017 roku wspólnie z Belgijskimi Siłami Powietrznymi i ich F-16 zajmuje się ochroną nieba nad obszarem

Beneluksu. Ze swoimi F-35 pełniła już jedyną misję wzmocnienia dozoru - w pierwszej połowie 2022 roku na południowo-wschodniej flance NATO, stacjonując w Bułgarii.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, cztery F-35 będą używane do pełnienia dyżuru bojowego, a więc w razie potrzeby monitorowania przestrzeni powietrznej NATO.

Holenderski kontyngent składa się ze 170 żołnierzy. Pilotów wspierają logistycy, personel obsługi technicznej

Na pozostałych czterech pilotów będą brać udział w szkoleniu lotniczym z sojusznikami. Jak wyjaśnia podpułkownik Schols, będą to treningi z malborskimi pilotami myśliwców MiG-29 oraz amerykańskimi lotnikami z F-15.

Wcześniej byli tutaj z F-16

Holenderski kontyngent składa się ze 170 żołnierzy. Pilotów wspierają logistycy, personel obsługi technicznej. Goście mają też swoich funkcjonariuszy ochrony z psami służbowymi.

- Po raz pierwszy będziemy operować w chłodniejszych warunkach samolotami F-35. Po-

nieważ Polskie Siły Powietrzne nie latają na F-35, musieliśmy przeprojektować części bazy lotniczej. Na przykład dosłownie zrobiliśmy dziury w drzwiach hangaru, aby dostarczyć samolotowi schłodzone powietrze podczas konserwacji - powiedział porucznik Jef de Wit, oficer utrzymania mchu, dla strony Ministerstwa Obrony.

Misja Królewskich Holenderskich Sił Powietrznych w Polsce potrwa do końca marca br.

- To jest inna misja niż poprzednia. Nie tylko zrobimy znacznie więcej godzin w powietrzu większą liczbą samolotów, ale zmieniają się również warunki pogodowe. Jest tu teraz pięć centymetrów śniegu, czego nie doświadczyliśmy we wcześniejszym przebazowaniu. Jeśli chodzi o rosyjską obecność w regionie, oczekuję tego samego, co w Bułgarii. Z pewnością znów będą szukać granicy, a my ponownie wyjaśnimy, gdzie ona jest - mówi podpułkownik Guido Schols (wypowiedź ponownie za Ministerstwem Obrony Holandii).

Holendrzy będą częścią obecnej rotacji trzech innych sojuszników. Polacy i Francuzi latają myśliwcami odpowiednio F-16 i Rafale z bazy Szawle na Litwie, a Niemcy z Eurofighterami stacjonują w estońskim Amari.

Już raz - w 2014 roku - kontyngent Koninklijke Luchtmacht stacjonował w 22 Bazy Lotnictwa Taktycznego, ale wówczas z samolotami F-16. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 4813 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA-SPRZEDAŻ

2-POK. 55,39m², piwnica, garaż,

lp., Miastko Pasieka 55A,

695-997-761.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIEĆ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,

placimy nawet za wraki, oferujemy

najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie

695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

GLAZURNICY, wykończenia

510125131

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, wszystkie typy,

anteny, bezpłatny dojazd,

tel. 94/3457461.

PRALKI naprawa w domu.

603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

POKRYCIA dachowe, Słupsk,

501942474

REMONTY całociowe, 731627 916

GK

REMONTY mieszkań

537920784

USŁUGA wywozu gruzu,

podstawiamy kontener, tanio.

Koszalin i okolice,

886-598-148.

Towarzyskie

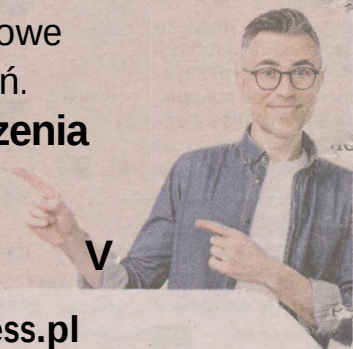
FAJNA Ewa, 663-092-135.

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu»**



ibo.polskapress.pl

Filharmonia zaprasza rodziny na muzyczny talent show



Dotychczas w cyklu Edu Virtusoso prezentowali się soliści. W tym roku pojawią się całe rodziny

Małgorzata Klimczak
Lewin

Przez cały luty będzie można zgłosić chęć udziału w castingu do kolejnego koncertu Edu Virtusoso. Casting organizuje szczecińska filharmonia.

Po raz piąty EduFilharmonia zaprasza na koncert rodzinny w formie talent show. Byli już utalentowani instrumentalści, wokaliści, tancerze i kompozytorzy, a teraz przyszedł czas na zgrane rodziny.
Koncert oprze się o utwory z obu płyt „I żyli długo i w

Szczecinie” wydanych przez szczecińską filharmonię.
Żeby jednak do tego doszło EduFilharmonia musi przeprowadzić casting i wybrać najlepsze muzyczne rodziny. Jak na prawdziwy talent show przystało, nie zabraknie wesołej rywalizacji, emocji, niesamowitej energii uczestników, występu gości specjalnych i głosowania publiczności.
Jak zgłosić swoją rodzinę? W pierwszej kolejności należy założyć rodzinny zespół, który powinien liczyć od dwóch do czterech osób. Ważne jest, by co najmniej jeden członek zespołu był w wieku od 3 do 18

lat. Następnie należy nagrać dwa filmy z muzyczną interpretacją dwóch utworów - jeden z nich to „Pasieczniki”, drugi zaś rodziny będą mogły wybrać same spośród utworów z płyt „I żyli długo i w Szczecinie” lub „I żyli długo i w Szczecinie 2” wskazanych przez Filharmonię.
Potem najłatwiejsza część zadania, czyli wypełnienie formularza zgłoszeniowego i dołączenie do niego plików z nagraniami. Formularz będzie dostępny na stronie internetowej Filharmonii od 1 do 28 lutego - wtedy też będą przyjmowane wszystkie zgłoszenia.

Jury spośród zgłoszeń, które wpłyną w pierwszym etapie konkursu, wybierze 6 finalistów - rodziny, które wezmą udział w próbach i finałowym koncercie 7 maja 2023 r.
EduVirtusoso to cykl koncertów rodzinnych, które skupione są wokół różnorodnych talentów dzieci i młodzieży. W pierwszej odsłonie, w grudniu 2018 r., na scenie z Orkiestrą Symfoniczną szczecińskiej Filharmonii zaprezentowało się siedmioro uzdolnionych młodych instrumentalistów, w drugiej - wyłonieni w castingu uzdolnieni wokaliści, w trzeciej - tancerze. © R

Chłopcy z tatuażami, pianista i podróże

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Kino Zamek zaprasza na intrygujące filmy, które będzie można zobaczyć w najbliższych dniach - „Chleb i sól” oraz „Aftersun”.

Upalne lato, leniwie płynący czas, hip-hopowy freestyle, chłopaki z tatuażami i zalotne dziewczyny, z którymi lepiej nie zadzierać. Tak właśnie wygląda miejsce z czasów młodości, do którego wraca Tymek - student warszawskiej Akademii Muzycznej przygotowujący się do rozpoczęcia światowej kariery jako pianista. Jest tu też jego matka oraz brat Jacek i koledzy z dawnych dni przesiadujący na osiedlu. Tymek pojawia się tu jednak tylko na chwilę - po wakacjach rusza na zachód Europy, gdzie otrzymał stypendium. Ta krótka wizyta w zupełności wystarczy, aby poznać

centralny punkt spotkań lokalnej młodzieży jakim jest nowo powstały bar z kebabem. O tym jest „Chleb i sól”.
„Aftersun” to osobista opowieść o wycieczce ojca i jego nastoletniej córki na wakacje do Turcji. To jakby kartka z pamiętnika reżyserki. To jeden z najpiękniejszych portretów rodzicielstwa we współczesnym kinie. Wells tworzy swój film z impresji i ulotnych emocji, opowiadając o budowaniu relacji ojca z córką, o dojrzewaniu i o szczęściu. Ogromna w tym zasługa Paula Mescala oraz Frankie Corio, którzy tworzą jeden z najbardziej niezwykłych duetów ojciec-córka w historii kina.
Chleb i sól, 1 lutego, godz. 17, 2 lutego, godz. 20:30; Aftersun, 1 lutego, godz. 19:30 2,3,5 lutego, godz. 17.
Bilety 18 i 16 zł (ulgowy) Online na zamk.szczecin.pl oraz w kasach Zamku. ©O



„Chleb i sól” Damiana Kocura przyjechał z weneckiego festiwalu opromieniony nagrodą specjalną jury

POGODA

Krzysztof Ścibor - Biuro Calvu[^]

Wtorek

Nad Pomorze dociera łagodne i wilgotne powietrze polarno me[^]skie. W ciągu dnia będzie coraz więcej chmur i po południu pojawią się opady deszczu. Temperatura max do 3:5 °C. Wiatr silny nad morzem p^{li}ywisty z zach. W nocy opady deszczu z przerwami. Jutro pochmurno z przejaśnieniami, po południu możliwy deszcz, im [^]ł[^]bi[^] lądu deszcz ze śniegiem i max do 2:4°C. Wiatr zachodni, pomału słabnący.

Pogoda dla Pomorza

Prognosty dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	5-4
Sila wiatru (Bft)	7-6
Kierunek wiatru	SW

1016 hPa **f1**

65 km/h

45 km/h

19 ° temp. w dzień HS temp. w nocy 15 ° temp. wody * U^zcm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa [^] ciśnienie i tendencja < [^] [^] smog

przelotne deszcze i burza
ciągły deszcz < [^] [^] ciągły deszcz i burza
przelotny śnieg z deszczem
ciągły śnieg
mżawka
marznący deszcz zamieć śnieżna
opad gradu i kierunek i prędkość wiatru

Pogoda dla Polski

& 4j |

5^40 cm
f1c125cm ^<55 cm

	Dzisiaj	Jutr, 1
Gdańsk	4 ° 4 °	4 ° 0 °
Kraków	3 ° 0 °	3 ° 0 °
Lublin	2 ° 0 °	3 ° 43?
Olsztyn	2 ° 0 °	2 ° 0 °
Poznań	4 ° 0 °	2 ° 0 °
Toruń	4 ° 0 °	4 ° 0 °
Wrocław	4 ° 5 °	5 ° 0 °
Warszawa	3 ° 3 °	3 ° 4?
Karpacz	2 ° 2 °	2 ° 5E
Ustrzyki Dolne	1 ° 1 °	1 ° 4?
Zakopane	-2 ° -1 °	-1 ° 4?

Dobre kino w dobrej cenie, czyli lutowy DKF

Joanna Kręzelewska
Koszalin

W lutym seanse Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Non popcorn” w kosza^{li}ńskim kinie Kryterium rozpoczynają we wtorki o godz. 18.

Styczniowe pokazy filmowe zakończy dramat „Lunana. Szkoła na końcu świata” (31 stycznia). Mieszkający w stolicy Bhutanu Ugyen ma jasno sprezyrowany plan na życie. Mężczyzna marzy o karierze piosenkarza i w tym celu planuje wyjechać do Australii. Zanim jednak będzie mógł to zrobić, musi odbyć ostatni rok rządowej służby nauczycielskiej.
7 lutego na ekranie komediodramat „W trójkacie”. Statkiem podróżuje para modelicelebrity, Carl i Yaya, ale ich

wycieczka szybko przestaje nadawać się na Instagram. Nagły sztorm demoluje jacht.
Na walentynkowy wieczór zaplanowano polski dramat „Chleb i sól”. Upalne lato, leniwie płynący czas, hip-hopowy freestyle, chłopaki z tatuażami i zalotne dziewczyny, z którymi lepiej nie zadzierać.
21 lutego będzie można zobaczyć dramat biograficzny „Till”. Rok 1955, Missisipi. Emmett Till, czternastoletni czarnoskóry chłopiec, spędza wakacje u kuzynów z Południa.
28 lutego w repertuarze „Duchy Inisherin”, opowieść o losach dwójki przyjaciół, którzy znają się od kołyski: Pádraica i Colma. Akcja filmu rozgrywa się na malowniczej wyspie.
Bilety: 12 zł oraz u zł w karnecie. ©O

Linette na najwyższym miejscu rankingu WTA w karierze

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek wciąż pozostaje na czele światowego rankingu tenisistek. Po wielkoszlemowym turnieju Australian Open stopniała jednak jej przewaga nad wiceliderką klasyfikacji.

Iga Świątek przewodzi stawce tenisistek już 44. tydzień z rzędu. W zakończonym w weekend turnieju Australian Open Polka dotarła zaledwie do czwartej rundy. Pożegnanie się ze zmaganiem na tak wczesnym etapie oznaczało, że nasza najlepsza tenisistka straci 540 punktów rankingowych - rok wcześniej była bowiem w najlepszej czwórce wielkoszlemowej imprezy.

To nie koniec złych wiadomości dla liderki. Dwa tygodnie temu zawodniczka, która zajmowała drugą lokatę w rankingu (Ons Jabeur) miała zaledwie 5140 punktów, przewaga Polki, która wówczas mogła pochwalić imponującym wynikiem (11 025 pkt) wynosiła więc ponad 5800.

Straty naszej zawodniczki wynikające z odpadnięcia z Australian Open już w czwartej rundzie i jednoczesny triumf w tym turnieju Aryny Sabalenki, która awansowała na drugą pozycję oznaczają, że obecna przewaga nad kolejną tenisistką w klasyfikacji wynosi 4385, a więc w ciągu dwóch tygodni stopniała o 1500 punktów!

Jakby tego było mało - lada chwila rozpocznie się okres, w którym Świątek nie będzie miała możliwości powiększenia dorobku punktowego, za to sporo będzie mogła stracić. Polka od końca lutego ubiegłego roku, aż do czerwca wygrywała wszystkie ważne



Magda Linette zrezygnowała z udziału w turnieju w Hua Hin oraz w z cyklu zawodów w krajach arabskich

turnieje, uzyskiwała maksymalną możliwą do zdobycia liczbę oczek, każdy brak triumfu w zmaganiach, w których wystartuje jako obrończyni tytułu skutkować więc będzie zmniejszeniem aktualnego stanu.

W tym samym okresie, w którym Iga może (ale nie musi) tracić punkty, sporo do zyskania będzie mieć niepokonana w 2023 roku Sabalenka.

Luty i marzec ubiegłego roku nie był dla aktualnej wiceliderki rankingu udany. W Dubaju, Indian Wells i Miami odpadła w drugiej rundzie, w Dosze w ćwierćfinale. Zakładając, że Białorusinka

utrzyma aktualną formę, może w kolejnych tygodniach mocno zniwelować stratę do przewodzącej stawce Świątek. Na pewno jednak nasza tenisistka pozostanie liderką co najmniej do połowy marca.

Zadowolona z rezultatu osiągniętego w Australii może być z kolei Magda Linette. Niespełna 31-letnia tenisistka po raz pierwszy dotarła do półfinału turnieju wielkoszlemowego, co pozwoliło jej na awans na najwyższe w karierze, 22. miejsce światowego rankingu.

W tym tygodniu Polka odpoczywa (zrezygnowała ze startu w Hua Hin), co oznacza, że nie zdobędzie kolejnych

punktów. Na szczęście niemal wszystkie tenisistki z czołowej trzydziestki również zrobiły sobie przerwę. Jedyną, która może w kolejnym notowaniu przeskoczyć naszą zawodniczkę, jest Chinka Shuai Zhang, która bierze udział w zmaganiach rangi 250 w Lyonie.

Magda, która zanotowała awans aż o 23 pozycje, jest jedną z czterech zawodniczek pierwszej setki klasyfikacji, które po Australian Open wykonały największy skok. O więcej lokat przesunęły się jedynie Chorwatka Donna Vekić (awans o 31 miejsc, aktualnie 33. pozycja), Czeszka Linda Fruhvirtova (51. miejsce, awans o 31) i Chinka Lin Zhu (54. miejsce, awans o 33).

Największy spadek zanotowała z kolei Amerykanka Danielle Collins, finalistka ubiegłorocznego turnieju w Melbourne, która dwa tygodnie wcześniej otwierała drugą dziesiątkę, a w aktualnym notowaniu zamyka czwartą.

Iga Świątek do gry powróci dopiero w połowie lutego, kiedy to wystąpi w turnieju w Dosze (13-19 luty).

W Katarze będzie miała ostatnią okazję, by podreperować swój punktowy dorobek rankingowy.

Jeszcze dłużej poczekamy na kolejne spotkanie z udziałem Magdy Linette. Polka zrezygnowała z udziału w turnieju w Hua Hin, w którym pierwotnie planowała wystartować, nie wybiera się też na zmagania w krajach arabskich, zobaczymy ją więc dopiero w ostatnim pełnym tygodniu drugiego miesiąca roku (20-26 lutego) - nasza tenisistka planuje bowiem wystartować w turnieju rangi 250 w meksykańskiej Meridzie. © ®

Halvor Egner Granerud na czele listy płac w skokach narciarskich

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Dawid Kubacki zajmuje drugie miejsce z kwotą 169144 CHF (795 tys. zł).

Prowadzący w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich Norweg Halvor Egner Granerud bezdyskusyjnie prowadzi także na liście płac z sumą 276 350 franków szwajcarskich (ok. 1,3 mln zł).

Granerud, który wcześniej triumfował w Turnieju Czterech Skoczni, za co otrzymał 100 tys. CHF, powiększył nad Polakiem przewagę po dwóch weekendowych konkursach na mamucie skoczni w Bad Mitterndorf, w których triumfował. Niedzielną wygraną była jego 20. w zawodach PŚ, co oznacza, że 26-letni Norweg zrównał się po tym względem z Austriakiem Andreasem Goldbergerem (wspólnie zajmują 15. miejsce w klasyfikacji wszechczasów).

Kubacki w Bad Mitterndorf był daleko - na 10. miejscu w sobotę i 17. w niedzielę - przez co stracił prowadzenie także w klasyfikacji generalnej PŚ i ma już o 112 pkt mniej od Graneruda. W miniony weekend Polak wzbogacił się o zaledwie 4 tysiące franków szwajcarskich.

Piąty w zestawieniu oficjalnych zarobków jest Piotr Żyła - 86 550 CHF (w Bad Mitterndorf zyskał 10,5 tysiąca franków), a dziesiąty Kamil Stoch - 48150 CHF (powiększył pulę o 2,6 tys.). O ponad 10 pozycji, do pierwszej czterdziestki, awansował 28-letni Aleksander Zniszczoł, który na mamucie był dwa razy w pierwszej dwudziestce, dzięki czemu łącznie zarobił 2,3 tys. franków szwajcarskich.

FIS za pierwsze miejsce w konkursie indywidualnym płaci 12 tys. franków, a za zwycięstwo w kwalifikacjach 3 tys. Wypłatę otrzymuje każdy skoczek, który wystąpił w drugiej serii. Za 30. miejsce jest to kwota 100 CHF (475 zł). © ®



Za pierwsze miejsce w konkursie Pucharu Świata FIS przyznaje 12 tys. franków, a za 30. jedynie 100 franków

Polacy za granicą. Piotr Zieliński i Nicola Zalewski z asystami

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kibic reprezentacji Polski może po tym weekendzie się uśmiechnąć. Piotr Zieliński i Nicola Zalewski grali pierwsze skrzypce w meczu na zwycięstwo we Włoszech.

W lidze włoskiej byliśmy świadkami niejednego „polskiego meczu”.

W bramce Bologny zagrał Łukasz Skorupski, natomiast między słupkami Spezii wy-

stał Bartłomiej Drągowski. W drużynie z Ligurii mogliśmy oglądać także Arkadiusza Recę. Na ławce rezerwowych zasiadł natomiast Przemysław Wiśniewski. W kadrze meczowej zabrakło Szymona Żurkowskiego.

Łukasz Skorupski zagrał bardzo dobre spotkanie i pomógł swojej drużynie w odniesieniu zwycięstwa.

Polak zanotował pięć udanych interwencji, z czego dwie były następstwem strzałów z pola karnego. 31-latek wykonał w meczu 16 celnych

podání (59 procent skuteczności). Powodów do zadowolenia nie ma duet z Juventusu. Wojciech Szczesny i Arkadiusz Milik przegrali domowy mecz z Monzą, a ich drużyna wciąż tkwi na 12. miejscu w tabeli.

Milik opuścił murawę na dziesięć minut przed końcem z uwagi na uraz. - Milik ma problem ze zginaczem.

„Poczuł ból podczas strzału” - powiedział po spotkaniu z Mozną (0:2) trener „Starej Damy” Massimiliano Allegri. W hicie Serie A mogli-

śmy się emocjonować grą dwójki Polaków. W spotkaniu na szczycie między Napoli a AS Romą zegrali bowiem Piotr Zieliński i Nicola Zalewski. Obaj zaliczyli po asyście.

Lepsza była ekipa Zielińskiego, która wygrała 2:1 i zwiększyła swoją przewagę nad resztą stawki.

W tej chwili lider z Neapolu ma aż 13 punktów zaliczki nad drugim Interem.

Z kolei w Arabii Saudyjskiej drużyna Grzegorza Krychowiaka cały czas goni resztę stawki w ligowych rozgryw-

kach. Al-Shabab ma ogromny apetyt na zdobycie mistrzostwa. Piątkowe spotkanie z Al Tai to bardzo duży krok, aby osiągnąć ten cel. Krychowiak asystował przy drugiej bramce, której autorem był Carlos Junior.

Trafienie okazało się bardzo ważne, gdyż dzięki niemu drużyna Polaka wygrała spotkanie 2:1 i wskoczyła na trzecie miejsce.

Strata do Al-Nassr to tylko dwa punkty.

W sobotę w Holandii popis dał duet Polaków w Vitesse.

Bartosz Bialek zdobył bramkę, a Kacper Kozłowski zaliczył asystę przeciw sc Heerenveen. Ich drużyna pokonała rywali 3:1.

Powody do zadowolenia ma także Sebastian Szymański.

Rozgrywający zanotował asystę przy jedynej bramce Feyernordu, który w hicie kolejki zremisował z Twente 1:1.

Pomocnik wypożyczony z rosyjskiego Dynamo spędził na placu tylko 45 minut.

Nie wybiegł na drugą połowę. © ®

PIŁKA NOŻNA

Sparingowy remis Gryfa z Bytovią W pierwszym sparingu rozegranym w trakcie zimowych przygotowań, Gryf Słupsk zremisował 1:1 (0:1) z innym czwartoligowcem z regionu, Bytovią Bytów. Czarne Wilki objęły prowadzenie w doliczonym czasie pierwszej połowy, a na listę strzelców wpisał się Wołodmyr Kaidrowycz. W 49. minucie do wyrównania doprowadził Wiktor Ciechański. (jak)

LEKKOATLETYKA

Zakrzewski biegł w Szwecji Sprinter AML Słupsk, Marek Zakrzewski, wystartował w mityngu Folksam GP Stockholm Indoor 2023. Słupszczanin, mistrz Europy do lat 18, zajął w finale biegu na 60 metrów szóste miejsce z czasem 6,78 s. Taki sam rezultat uzyskał również w eliminacjach. Zwyciężył Henrik Larsson (6,56 s - rekord Szwecji) przed Oliwerem Wdowikiem (AZS AWF Warszawa) - 6,65. (jak)

SPORT

www.sportowy24.pl

Rekord mistrzem Polski. Jantar na IV miejscu



Zawodnicy Rekordu Bielsko Biala cieszą się z wywalczonego tytułu mistrza Polski



Turniejowe mecze w Uście były niezwykle zacięte i emocjonujące

Mariusz Surowiec
mariusz.surowiec@gp24.pl

FUTSAL. W zakończonych w niedzielę Mistrzostwach Polski w Futsalu w kategorii U15 najlepsi okazali się piłkarze Rekordu Bielsko Biala.

Biało-zieloni obronili tytuł wywalczony w ubiegłym roku. Ustecki Jantar po przegranej z Legią Warszawa w meczu o brązowe medale, zajął IV miejsce.

Od piątku w hali sportowej przy ulicy Bursztynowej w Uście rozgrywane były finały Mistrzostw Polski w Futsalu w kategorii U15. 16 drużyn z całej Polski rywalizowało przez trzy dni o medale. - W piątek i sobotę mogliśmy zobaczyć rozgrywki w fazie grupowej. 16 zespołów podzielonych na 4 grupy. Mecze stały na bardzo wysokim poziomie. - mówi Radosław Szreder, prezes ustecckiego OSiRu i wiceprezes Jantara.

W zawodach dobrze zaprezentowali się gospodarze. Podopieczni Piotra Piszko wygrali dwa pierwsze mecze grupowe (3:1 z KS Gniezno i 7:2 Clearex Chorzów) i przed ostatnim meczem z TAF Toruń byli już pewni awansu do ćwierćfinału. Piłkarze Jantara przegrali ostatni mecz grupowy 5:0 i ostatecznie zajęli 2 miejsce w grupie. To sprawiło, że w ćwierćfinale zagrać musieli z utytułowaną drużyną Constract Lubawa.

Oprócz drużyny z Ustki i Lubawy wśród najlepszych 8 zespołów znalazły się także ekipy Legii Warszawa, Rekordu Bielsko Biala, GLKS Wilkowice, TAF Toruń, KS PSV Łódź oraz GKS Futsal Nowiny. Swoje mecze wygrały i tym samym awansowały do strefy medalowej drużyny ustecckiego Jantara, Legii Warszawa, Rkordu Bielsko Biala i GKS Futsal Nowiny. Po niezwykle wyrównanym i emocjonującym spotkaniu drużyna z Nowin pokonała

Legię Warszawa po rzutach karnych. W regulaminowym czasie gry padł remis 3:3. W drugim półfinale Rekord nie dał szans gospodarzom, zwyciężając wysoko 7:1.

W małym finale mierzyły się ekipy Jantara i Legii. Mecz miał zacięty przebieg ale to legioniści wygrali 4:2 i mogli cieszyć się z brązowego medalu. Finałowe spotkanie było wisienką na torcie całej imprezy. Piłkarze Rekordu od początku mocno naciskali na rywali ale piłka bardzo

długo nie mogła znaleźć drogi do siatki. Piłkarze z Nowin groźnie kontratakowali i grali czujnie w obronie. W końcu jednak na prowadzenie wyszli biało-zieloni, ale chwilę później GKS Futsal doprowadził do remisu. Piłkarze GKS grali niezwykle ambitnie ale na koniec musieli jednak uznać wyższość Rekordu Bielsko Biala. Piłkarze włoskiego trenera Andrea Bucciola (były selekcjoner reprezentacji Polski w futsalu) zwyciężyli 4:2 i zostali mistrzami Polski.

Dragon rozbił Team Lębork

FUTSAL. W drugim meczu w rundzie rewanżowej I ligi (grupa północna), Team Lębork doznał porażki z Dragonem Bojano.

Po wyjazdowym zwycięstwie 5:1 przed tygodniem nad BestDrive Pila, w 13. kolejce zespół z Lęborka gościł trzeci w tabeli zespół LZS Dragon Bojano. W 1. rundzie pokonał go na wyjeździe aż 11:6. Także mecz rewanżowy zakończył się różnicą 5 goli, z tym że „korzyść Dragona.

Goście już do przerwy prowadzili 3:0, po dwóch golach Macieja Osiewskiego i jednym Dominika Depty. Po zmianie stron dołożyli jeszcze 2 trafienia. Depta trafił z rzutu karnego, a wynik na 5:0 ustalił Nikodem Czaja. Gospodarze mieli swoje szanse, ale zagrali nieskutecznie.

Warto dodać, że była to dopiero pierwsza wygrana zespołu Dragona w historii potyczek z lęborkanami. Wcześniej

tylko raz zremisowali i czterokrotnie doznali porażek.

W następnej kolejce Team Lębork czeka kolejny trudny rywal. Na wyjeździe zmierzy się z wiceliderem, We-Met Futsal Club Kamienica Królewska.

13. kolejka: Bonito Helios Białystok - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 1:7, Futbalo Białystok - KS Gniezno 3:4, Orlik Mosina - AZS UG Gdańsk 4:7, Futsal Szczecin - TAF Toruń 4:1, Futsal Świecie - BestDrive Pila 7:1.

1.AZS UG Gdańsk	13	30	56-33
2.We-Met FC Kamienica Król	29	75-32	
3.LZS Dragon Bojano	13	23	60-49
4.Futbalo Białystok	13	23	65-41
5.Futsal Świecie	13	22	48-43
6.KS Gniezno	13	20	54-51
7.Futsal Szczecin	13	19	62-47
8.Team Lębork	13	16	46-51
9.TAF Toruń	13	15	37-60
10.Bonito Helios Białystok	13	11	34-51
11.BestDrive Pila	13	6	35-66
12.Orlik Mosina	13	6	29-77

(jak)

Szwajcarska precyzja Barcy bez Lewego. Kolejne 1:0

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. FC Barcelona znów dała radę bez pauzującego Roberta Lewandowskiego. Sobotnie zwycięstwo nad Gironą było jej trzecim kolejnym ligowym triumfem bez udziału polskiego napastnika.

Wyjazdowe spotkanie z Gironą nie było łatwe dla Blaugrany. Już po niespełna półgodzinie gry doszło do niekorzystnego zdarzenia z udziałem Ousmane Dembele. Francuz chwycił się za lewą nogę, sygnalizując uraz mięśniowy. Xavi niezwłocznie dokonał więc roszady. Za kontuzjowanego wszedł na skrzydło Pedri.

Bez Dembele i bez Lewandowskiego Barca miała niewiele sytuacji bramkowych. Oczywiście należy także oddać, że Gironą była bardzo do-

brze ustawiona i zorganizowana.

Męki Dumy Katalonii zakończył Pedri, który w 61. minucie, po odzyskaniu piłki i wymianie kilku podań, trafił do bramki gospodarzy z paru metrów.

Dla Pedriego był to jubileuszowy setny występ w barwach FC Barcelony.

W 85. minucie mogło dojść do niespodziewanego wyrównania, ale „piłki meczowej” nie wykorzystał Alek Garda. Środkowy pomocnik z czystej pozycji nie trafił nawet w bramkę.

Mecz z Gironą był ostatnim, w którym z powodu dyskwalifikacji musiał pauzować Lewandowski. Pod jego nieobecność Barcelona za każdym razem wychodziła w ataku z Ansu Fatim. Wygrała wszystkie spotkania po 1:0: wyjazdowe z Atletico Madryt, domowe z Getafe oraz ostatnie wyjazdowe - z Gironą. Zwycię-

skie gole strzelili kolejno Dembele i dwukrotnie Pedri.

Nic już nie stoi na przeszkodzie, by w środę (1 lutego) Lewandowski wyszedł w jedenastce Blaugrany na ligowy mecz z Betisem.

Z kolei Dembele według oficjalnego komunikatu medycznego doznał „kontuzji mięśnia prostego lewego uda”.

Wspomniany wcześniej Betis nadal liczy się w walce o Ligę Mistrzów w przyszłym sezonie. W sobotę po bramce Borja Iglesiasa w 86. minucie z karnego, zanotował ważne wyjazdowe zwycięstwo nad Getafe. Dzięki temu ekipa dowodzona przez Manuela Pellegriniego zachowuje niewielki dystans do lokaty premiowanej awansem do najważniejszych klubowych rozgrywek w Europie.

- Jest to jedna z rzeczy, do których chcemy dążyć, ale jednocześnie wiemy, że będzie

to trudne - stwierdził strzelec jedyne goła dla Betisu w starciu z Getafe.

Drugie ligowe zwycięstwo z rzędu odniosła Sevilla. Podopieczni Jorge Sampaoliego pokonali Elche aż 3:0. Dwie bramki zdobył półfinalista mundialu w Katarze - Marokańczyk Youssef En-Nesyri. Trzecią dołożył mistrz świata Marcos Acuna.

19. kolejka: Girona - FC Barcelona 0:1 (Pedri 61), Sevilla - Elche 3:0 (En-Nesyri 29, 49, Acuna 43), Osasuna - Atletico 0:1 (Saul 74), Real Valladolid - Valencia 1:0 (Larin 90), Cadiz - Mallorca 2:0 (Bongonda 10, Alex 38), Almeria - Espanyol 3:1 (Suárez 21, Baptista 61, Portillo 77 - Joselu 93), Getafe - Real Betis 0:1 (Iglesias 86 z karnego). W tabeli prowadzi FC Barcelona (47). Drugi jest Real Madryt (41), a trzecie miejsce zajmuje Real Sociedad (38). Ostatnie jest Elche (6).